

Jak ciekawie, bezpiecznie wypocząć?
O tym mówiliśmy w Gdańsku i Rumi podczas naszej
akcji „Witajcie wakacje” **str. 6**



FOT. M. KRAJEWSKI

Dla coraz większej grupy Polaków
Hiszpania przestaje być wyłącznie
miejscem wakacyjnych wyjazdów
- **str. 11**

BIZNES

Dziennik Bałtycki

81 lat

Wtorek
30.06.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 149 (24 811) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Umowa na okręty
podwodne** została
wczoraj podpisana
w Gdyni
str. 8



FOT. MON

**Dwa schrony
w Malborku**
zbuduje
poznńska firma
str. 4

**Zabił żonę, sąd
wydał nowy wyrok.**
Wyższy
od poprzedniego
str. 5



FOT. P. SWIDERSKI



FOT. PAP/PEA/RODALD. PENA

ŚWIAT

**Uratowani spod gruzów w czwartym dniu
po trzęsieniu.** Ratownikom w Wenezueli
udało się wydostać żywego mężczyznę i jego
syna spod gruzów budynku **str. 9**

Ktoś chciał otruć Karola Nawrockiego?

Sprawdzi to prokuratura w Świdnicy. Chodzi
o wydarzenia z kampanii prezydenckiej
w 2025 roku. Sprawa opiera się na książce
wywiadzie z prezydentem **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



**Jutro startuje
Open`er.** Mamy
garść informacji
str. 2

KONTROWERSJE MIESZKAŃCY MAJĄ NIESPODZIEWANY PROBLEM

Co z tym szambem? Luzino, lato i limit...

Maciej Krajewski
Luzino

**Nie takiego lata spodziewali się
w gminie Luzino. Na początku
czerwca część mieszkańców otrzy-
mała informację, że firma, wywo-
żąca dotąd nieczystości ciekłe, roz-
wiązuje umowę. Zaplanowane
jeszcze w najbliższym miesiącu
usługi będą wykonane, ale co
po okresie wypowiedzenia? To
na razie zagadka...**

Stało się tak za sprawą wcześniej-
szych zmian w umowach dla firm
asenizacyjnych, działających na
terenie gminy Luzino. Od 1 czerwca za-
częły obowiązywać nowe limity mie-
sięcznego zrzuć nieczystości ciekłych

w tutejszej oczyszczalni - z 5300 m
sześć. do 6100 m sześć. Jednocześnie
zrównano limity przypisane każ-
demu z przedsiębiorstw. Chodziło
o to, by żaden z odbierających nie-
czystości nie miał przewagi
na rynku.

Jak poinformował Urząd Gminy
Luzino, cztery z pięciu firm umowy
na nowych warunkach podpisały,
jedna - największa - zmian nie przy-
jęła w terminie. W efekcie gmina za-
kończyła z nią współpracę, zacho-
wując trzymiesięczny okres wypo-
wiedzenia.

- Po 30 września ilość nieczysto-
ści ciekłych, która była przypisana
do tej firmy zostanie rozdyspono-
wana pomiędzy firmami, które wy-
raziły gotowość i mają możliwości

aby obsłużyć dodatkową ilość mies-
kańców - informował na początku
miesiąca urząd.

Sprawy jednak wcale nie potoc-
czyły się tak, jak to przewidywał
urząd. Świadczą o tym wspomniane
wypowiedzenia z terminem wcze-
śniejszym niż 30 września. Gdy
mieszkańcy zaczęli zgłaszać się
do innych przedsiębiorców, pro-
blemy zaczęły się piętrzyć.

- Firmy, które mają podpisane
umowy z gminą, nie chcą podpisy-
wać nowych umów, tłumacząc się
tym, że po prostu mają swoje limity.
Ludzie nie wiedzą teraz, co mają ro-
bić - alarmuje Alicja Potrykus, sołtys
Milwina.

Czytaj str. 3



FOT. MICHAŁ PAWLIK

Kto w najbliższym czasie wywiezie szambo w gminie Luzino?

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Najlepsze polskie owoce dla cukrzyka
- Detoks dopaminowy i sen pod kontrolą - tak wygląd zdrowie w wersji 2.0

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 30 CZERWCA

POLSKA

2023: Oddano do użytku tunel pod Świną w Świnoujściu, łączący wyspy Uznam i Wolin oraz centrum miasta z resztą kraju.

Inwestycja zakończyła wieloletnie starania o stałe połączenie wysp, od których zależy funkcjonowanie Świnoujścia. Tunel zastąpił konieczność korzystania z przepraw promowych przez Świnę, skracając i uniezależniając przejazd od warunków pogodowych czy kolejek. To najdłuższy podwodny tunel drogowy w Polsce, wydrążony z użyciem maszyny TBM. Jego otwarcie poprawiło dostępność komunikacyjną miasta i całego regionu. Koszt budowy przekroczył 900 mln zł. Inwestycję współfinansowała Unia Europejska.

POMORZE

1963: Hel i Władysławowo otrzymały prawa miejskie.

1963 roku Hel i Władysławowo otrzymały prawa miejskie na mocy rozporządzenia Rady Ministrów. Obie miejscowości były już wówczas ważnymi ośrodkami polskiego Wybrzeża. Hel, położony na krańcu Półwyspu Helskiego, od dziesięcioleci związany był z rybołówstwem i działalnością portową, a także z Marynarką Wojenną. Władysławowo, którego rozwój przyspieszył po II wojnie światowej, łączyło funkcje portu rybackiego z rolą popularnej miejscowości wypoczynkowej. Nadanie praw miejskich potwierdziło ich rosnące znaczenie administracyjne i gospodarcze.

Przed nami 23. edycja Open'er Festivalu. Kto wystąpi, jak dotrzeć na koncerty?

Maja Czech
Gdynia

Open'er Festival startuje w Gdyni już jutro. Współpraca festiwalu z Gdynią trwa już 23 lata. To relacja dla obu stron korzystna choć bywa... skomplikowana.

Jak mówi Łukasz Kamasz z Biura Prasowego Gdyni w rozmowie z Parkmag.pl, podczas Open'era miasto co roku odwiedza od 50 do nawet 100 procent więcej gości niż w standardowe dni wakacyjne. Każdy festiwalowicz musi gdzieś spać, coś jeść i w atrakcyjny sposób spędzić czas wolny pomiędzy koncertami. W ten sposób uczestnicy imprezy zostawiają w Gdyni setki milionów złotych.

Jak wiadomo, każda udana relacja to sztuka kompromisu. Relacja Gdynia-Open'er trwa już 23 lata i nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie miała się zakończyć.

- Open'er to Gdynia i mam nadzieję, że Gdynia to Open'er - mówił na łamach portalu gdynia.pl Mikołaj Ziółkowski, szef Alter Art (...). Mam wrażenie, że udało nam się wypracować pewien model, dzięki któremu, mimo wielu przeszkód, udaje nam się zrobić największe w Polsce wydarzenie kulturalne i muzyczne.

Dla każdego coś miłego

Tak duże festiwale, jak Open'er mocno stawiają na różnorodność gatunkową. Organizatorzy zaczęli odsłaniać pierw-



Jedną z gwiazd Open'er Festival 2026 będzie Nick Cave & The Bad Seeds

sze karty już w październiku, kiedy ogłosili, że headlinerem 23. edycji festiwalu będzie The Cure - brytyjscy pionierzy melancholijnego post-punka. Wielkie emocje zapewni także Nick Cave and The Bad Seeds. Cave znany jest z elektryzujących, pełnych pasji występów na żywo. Pierwszego dnia festiwalu usłyszymy natomiast Florence and the Machine, która słynie z teatralnych i energicznych koncertów. Do grona headlinerów dołączyli także: Jennie - gwiazda k-popu, The xx - wielki powrót brytyjskiego trio oraz Calvin Harris - legendarny DJ.

Z wielką radością chwalimy się też artystami z Pomorza, którzy obok największych międzynarodowych gwiazd muzyki staną się częścią tegorocznego Open'era

Natalia Muianga - urodzona w Gdańsku artystka znana z wyjątkowej charyzmy scenicznej. Pierwsze kroki artystyczne stawiała na Akademii Muzycznej w Gdańsku. Jest również laureatką Grand Prix prestiżowego Ladies' Jazz Festival.

Klawo - zespół powstał w Gdańsku z inicjatywy absolwentów Akademii Muzycznej. Zagrali do tej pory około 100 koncertów w kilkunastu krajach i uznawani są za jeden z najbardziej obiecujących młodych składów współczesnej polskiej alternatywy.

Maks Tachasiuk - Młody producent muzyczny, wokalista i autor tekstów z Chojnic. Tworzy muzykę, która trafia do różnych pokoleń - bogatą emocjonalnie, minimalistyczną i osobistą.

Zmiany w organizacji ruchu

Festiwal trwa od 1 do 4 lipca. W tych dniach kierowcy mogą spodziewać się wzmożonego ruchu na ulicy Kwiatkowskiego, Unruga i Bosmańskiej. Dla mieszkańców dzielnicy Babie Doły wprowadzona zostanie także czasowa zmiana organizacji ruchu na ul. Zielonej polegająca na weryfikacji wjazdu. Wjazdówki będą wydawane na podstawie dokumentu poświadczającego zamieszkanie, zameldowanie lub prowadzoną w tym rejonie działalność.

Dojazd na teren festiwalu

Na lotnisko Kosakowo festiwalowicze mogą dostać się za darmo, linią festiwalową OF. Autobusy kursują wahadłowo co kilka/kilkanaście minut w zależności od potrzeb. Startują z okolic dworca Gdynia Główna i dojeżdżają w okolice wejścia na festiwal. Do przejazdu linią Open'er Festival upoważnia bilet na festiwal.

Na terenie festiwalu funkcjonują też parkingi, jednak organizatorzy zachęcają aby pozostać samochód w centrum i skorzystać z autobusu.

W nocy festiwalowe wykonywane będą dodatkowe kursy linii nocnych na terenie Gdyni (spod Dworca Głównego w kierunku poszczególnych dzielnic). Uruchomiane będą także dodatkowe kursy linii nocnej N65.

Więcej nocnych kursów w trakcie Open'era wykona też SKM. ©©

POGODA NA POMORZU

Wtorek

25°C
15°C



Wiatr płn.
17 km/h

Uwaga!
Zachmurzenie duże

Środa

20°C
15°C



Wiatr płn.
24 km/h

Uwaga!
Przelotne opady

Strefa Porad. Dyżur rzecznika ZUS już w środę. Dzwoncie i piszcie!

Kamila Kubik
kamila.kubik@polskapress.pl

Masz pytania dotyczące L4, składek, pobieranych świadczeń? Już 1 lipca, podczas redakcyjnego dyżuru, na pytania Czytelników odpowie rzecznik prasowy ZUS w województwie pomorskim. Zachęcamy do kontaktu i rozmowy z ekspertem.

Redakcyjna Strefa Porad to miejsce, w którym Czytelnicy mogą uzyskać fachową pomoc

i odpowiedzi na pytania dotyczące codziennych problemów. Sprawy związane z emeryturami i rentami, zwolnieniami lekarskimi budzą wiele emocji i niepewności. Czy na L4 można wyjść z domu? Komu przysługuje renta wdowa? Gdzie złożyć wniosek o świadczenie wspierające? To tylko część pytań, które nurtują naszych Czytelników.

Już w środę, 1 lipca, podczas telefonicznego dyżuru na pytania będzie odpowiadał Krzysztof Cieszyński, rzecznik prasowy ZUS w województwie po-

morskim. To dobra okazja, by skonsultować swoją sytuację, rozwiązać wątpliwości i uzyskać rzetelne informacje.

Zachęcamy do kontaktu i zadawania pytań - ekspercka porada może pomóc uniknąć błędów i spokojniej spojrzeć na własną sytuację.

- Na telefony czekamy w godzinach 12-13 pod numerem tel. 514 800 977.
- Pytania można zadawać mejlem: porad@dziennikbaltycki.pl
- ©©

1 lipca, w środę,
na pytania Czytelników odpowie
Krzysztof Cieszyński,
rzecznik pomorskiego oddziału ZUS

W godz. **12-13**
zapraszamy do kontaktu pod nr. tel.
514 800 977

DB DZIENNIK BALTYSKI.PL

Czuć, że w gminie mają kłopot...

Maciej Krajewski
Luzino

Czerwiec w gminie Luzino zaczął się od bardzo niekomfortowej zagadki: „Kto wybierze teraz szambo?”. Samorząd wypowiedział umowę największej z pięciu firm, wywozących nieczystości ciekłe, pozostałe cztery zaś, nie chcą przyjmować nowych klientów.

Po sygnałach od mieszkańców Alicja Potrykus, sołtys Milwina złożyła wniosek do gminy, by urząd zajął się sprawą niezwłocznie. Jak opowiada, usłyszała jedynie wymijające odpowiedzi.

- Nie potrafili mnie zapewnić, w jakim czasie ten problem będzie rozwiązany. Dostałam tylko informację, że pan wójt się spotka z tymi przedsiębiorcami i wtedy oni zaczną działać - dodaje Alicja Potrykus.

Bedzie pismo do sanepidu?

Problem dotyczy właściwie całej gminy - poza samym Luzinem, gdzie jest kanalizacja. Nie wszędzie jednak przedsiębiorca wypowiedział umowy klientom. Jednak, co zaznaczają tysiacy poszczególnych wsi, jest to kwestia czasu.

- W Zelewie jeszcze tego nie zrobił. Ja z nim rozmawiałem, mówił, że na razie jeszcze nie zaznacza Dariusz Miotk, sołtys Zelewa i radny gminy Luzino.

Problem został też poruszony na posiedzeniu komisji gospodarczej Rady Gminy Luzino. Przedstawiciele urzędu zwrócili się wówczas z prośbą do mieszkańców, którzy otrzymali wypowiedzenie umowy na odbiór nieczystości ciekłych, o przesłanie kopii pisma na adres urzędu.

- Pozwoli to gminie określić skalę problemu i podjąć dalsze działania - przekazuje Alicja Potrykus. - Podczas posiedze-

nia przekazano również, że mieszkańcy, którzy znaleźli się w tej sytuacji nie z własnej winy, nie będą ponosić konsekwencji z powodu braku możliwości zawarcia nowej umowy do czasu wypracowania rozwiązania przez gminę.

Niemniej, jak dodaje sołtys Milwina, rozwiązania na razie nie ma.

- Stoimy dalej w temacie. Ja walczę od początku czerwca, ludzie mają pełne zbiorniki. Będę chyba kierowała już pismo do wojewody i do sanepidu, bo tak to wyglądać nie może - mówi Alicja Potrykus.

Na decyzję mieli kilka dni?

Jak wyjaśnia Bogdan Wenta, prezes firmy B&Bewent, której gmina wypowiedziała umowę, cała sprawa nie jest też łatwa dla przedsiębiorstwa. Przede wszystkim nowe warunki świadczenia usług, w tym zmniejszenie limitu dziennego zrzutu nieczystości o niemal połowę (ze 150 m sześć. do 80), ujrzyć miał on... cztery dni przed wejściem w życie.

- 28 maja o godzinie 13.48 otrzymaliśmy nową umowę, która miała obowiązywać już od 1 czerwca. Oznaczało to zaledwie kilka dni na dostosowanie się do nowych warunków - mówi Bogdan Wenta.

B&Bewent zaznacza też, że jedyną propozycję nowej umowy firma dostała 16 marca bez podanej daty rozpoczęcia, limitów dziennych i miesięcznych oraz pojazdów, jakimi będą mogli jeździć. Tego wszystko mieli się dowiedzieć dopiero 28 maja właśnie.

- Powinna być taka informacja szybciej, że będą zmniejszenia, to by się człowiek przygotował. A tu tak: w czwartek po południu mail, a od poniedziałku ma już wszystko działać. Gdzie my kolejkę klientów mieliśmy ustaloną na trzy ty-



FOT. UG LUZINO

Sprawa wywozu szamba w gminie Luzino na razie jest niejasna

godnie wprzód - podkreśla Bogdan Wenta.

Przedsiębiorca próbował jeszcze w tym krótkim terminie dowiedzieć się, skąd tak duże zmniejszenie, starał się wynegocjować warunki korzystne dla obu stron.

- Zapytaliśmy, dlaczego oni nam obniżają te limity? Bo mieliśmy 150, teraz mamy 80. Odpowiedzi nie dostaliśmy, tylko przyszło 2 czerwca wypowiedzenie. Cały czas czekamy na tę odpowiedź z gminy. Co istotne, nasza firma nie odmówiła współpracy. Wręcz przeciwnie - podpisaliśmy nową umowę na warunkach zaproponowanych przez gminę, mimo że były one dla nas znacznie mniej korzystne. Zależało nam przede wszystkim na tym, aby nie zostawić naszych klientów bez możliwości realizacji usług - zaznacza nasz rozmówca.

Niestety, to przyszło po fakcie. Firma wciąż czeka na odpowiedź.

Cały czas czekamy na tę odpowiedź z gminy. Co istotne, nasza firma nie odmówiła współpracy. Wręcz przeciwnie

wiedź ze strony gminy, zarówno w kwestii zmniejszonych limitów w nowej umowie, jak i powodów zakończenia współpracy.

- Mamy wystosowane pismo. 5 czerwca je złożyliśmy, by gmina wyjaśniła, dlaczego, co i jak. Czemu nam dali to wypowiedzenie. Do dziś nie mamy żadnej odpowiedzi - mówi przedsiębiorca.

Jeśli zaś chodzi o wypowiedziane już teraz klientom umowy, to, jak wyjaśnia Bogdan Wenta, jest to robione stopniowo, by nie zasypać pozostałych firm telefonami od mieszkańców.

- Myśleliśmy, że jak teraz wypowiemy umowy, to ci ludzie znajdą szybciej alternatywę. Bo jakby nagle wszyscy „zaatakowali” w tym samym czasie inne firmy, to one z kolei by nie dały rady - zauważa prezes B&Bewent. - Cały miesiąc piszemy te wypowiedzenia, a jeszcze nawet na półmetku nie jesteśmy. Tyłu mamy klientów.

Nie zostawia ludzi na lodzie?

Jednocześnie przedsiębiorca uspokaja, iż wypowiedzenie umowy nie oznacza za-

godnie z nowymi zapisami umowy - samochody B&Bewent muszą zmieścić się w starym oknie, czyli od 8 do 15.

Koniec końców jednak, mimo wieloletnich już spięć na linii przedsiębiorca-samorząd, firmie trudno jest zrozumieć obecne działania władz.

- Człowiek się starał stosować do tych wymogów. Ale coś my im chyba po prostu nie pasujemy. Zresztą inne firmy też mają problemy - dodaje Bogdan Wenta.

Współpraca daleka od idealnej

Zgoła inaczej całe zamieszanie widzi luziński samorząd, starając się rozwiązać problem tak, aby było to z korzyścią dla mieszkańców.

Na pełne stanowisko władz jeszcze czekamy. Opublikujemy je, gdy tylko otrzymamy odpowiedź.

Niezależnie jednak od tego, kim kierowały, jakie pobudki, problem na razie odczuwają sami mieszkańcy. I mimo zapewnień zarówno ze strony samorządu, jak i przedsiębiorcy, sytuacja z wywozem szamba w gminie Luzino pozostaje niepewna.

- Mamy XXI wiek i to nie powinno tak wyglądać! - komentuje Alicja Potrykus, sołtys Milwina. - Też rozmawiałam z tymi przedsiębiorcami i oni jednogłośnie mówią, że jest bardzo trudna współpraca z naszą gminą. Bo są te limity, bo jak oni jeżdżą na rozlewnię to niekiedy czas oczekiwania to są dwie godziny. I jak oni mają przyjmować nowych klientów w takich warunkach?

- Nie chcę nikogo osądzać - mówi z kolei Dariusz Miotk, sołtys Zelewa. - Nie chcę bronić firmy, nie chcę bronić gminy. Mnie zależy na dobru mieszkańców. Żeby było to szambo jednak wywiezione. Tylko o to chodzi. ©

Do sprawy wrócimy.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111545631

HOSSA

TAK po Prostu

Dziennik Bałtycki GŁOS POMORZA

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

POLSKA PRESS GRUPA

POLREGIO

SKARBIEC

DRZAZGA CLINIC LASEROTERAPIA I MEDYCYNA ESTETYCZNA

HOSSA

WOJTANOWICZ

Urlop w Ustce kosztuje podobnie, jak pobyt w Egipcie

oprac. Wojciech Lesner
Region

Choć Ustka od lat należy do najpopularniejszych wakacyjnych kierunków nad Bałtykiem, pod względem cen konkuruje nie tylko z innymi polskimi kurortami, ale i zagranicznymi destynacjami. Najnowsza analiza Rankomat.pl pokazuje, że rodzinny pobyt w apartamencie w Ustce kosztuje niemal tyle samo co wakacje w Egipcie.

Cena noclegu często przesądza o kierunku wakacyjnego wyjazdu. Rankomat.pl porównał najtańsze dostępne opcje sześciu noclegów ze śniadaniem w popularnych kurortach w Polsce i za granicą, znalezione w serwisie rezerwacyjnym Booking.com. Z zestawienia wynika, że w wybranych przypadkach pobyt w Polsce kosztuje tyle samo lub więcej niż wakacje w znanych zagranicznych miejscowościach.

Wśród analizowanych polskich miejscowości wypoczynkowych najwyższe ceny pojawiają się przede wszystkim na Mazurach. W apartamentach najdroższe wypada Mrągowo. Para zapłaci tam 2421 zł, a rodzina 2+2+4962 zł za sześciu noc-

legów ze śniadaniem. Niewiele tańsze są Mikołajki, gdzie apartament kosztuje 2402 zł dla pary i 4914 zł dla rodziny.

W hotelach trzygwiazdkowych Mrągowo również należy do najdroższych lokalizacji dla par. Cena sześciu noclegów wynosi tam 3800 zł. W przypadku rodzin najwyższą kwotę mają jednak hotel w Mikołajkach. To 6266 zł, najdroższy wariant w całym zestawieniu, obejmującym zarówno Polskę, jak i zagranicę.

W standardzie hotelowym wysoko plasują się także Polańczyk i Szczyrk. Rodzina 2+2 za hotel trzygwiazdkowy w Polańczyku zapłaci 5340 zł, a w Szczyrku 5184 zł. Dla porównania, najdroższy hotel trzygwiazdkowy za granicą dla rodziny, czyli na Sycylii, kosztuje 4814 zł.

Jak czytamy w raporcie, najtańszy polski apartament dla pary znalazł się w Polańczyku. Kosztuje 1458 zł za sześć noclegów. To mniej niż na Sycylii, ale więcej niż w tureckiej Alanyi i egipskim Marsa Alam. Dla rodziny 2+2 najkorzystniej wypada Ustka z ceną 2316 zł. Niemal identyczny koszt ma apartament w Egipcie, gdzie trzeba zapłacić 2330 zł.

Wśród kierunków zagranicznych najtańszy okazał się Egipt.



FOT. LUKASZ CAPAR

W Marsa Alam apartament dla pary kosztuje 1165 zł, a dla rodziny 2+2 2330 zł. Egipt ma też najniższe ceny w hotelach trzygwiazdkowych: 1509 zł dla pary i 3119 zł dla rodziny.

Drugim korzystnym cenowo kierunkiem jest Turcja. W Alanyi apartament kosztuje 1414 zł dla pary i 3047 zł dla rodziny. Hotel trzygwiazdkowy to odpowiednio 1626 zł i 3467 zł.

Na Egipcie i Turcji lista konkurencyjnych cenowo kierunków się jednak nie kończy. Sycylia, Kreta, Dalmacja czy Wyspy Kanaryjskie także mieszczą się w budżecie zbliżonym do wielu polskich kurortów. Na Sycylii apartament dla pary

kosztuje 1729 zł, a dla rodziny 2+2 2453 zł. To mniej niż rodzinny apartament m.in. w Mikołajkach, Mrągowie, Międzyzdrojach czy Polańczyku.

Na Krecie ceny apartamentów wynoszą 1792 zł dla pary i 2534 zł dla rodziny. Hotel trzygwiazdkowy dla rodziny kosztuje tam 4629 zł, mniej niż w Mikołajkach, Polańczyku, Szczyrku, Ustce, Międzyzdrojach czy Mrągowie.

Dalmacja jest jednym z droższych kierunków zagranicznych dla par, ale dla rodzin nadal wypada konkurencyjnie. Apartament kosztuje 2894 zł, a hotel trzygwiazdkowy 3992 zł. To mniej niż w wielu analizowa-

nych polskich miejscowościach. Wyspy Kanaryjskie są droższe w wariantach rodzinnym w apartamencie, gdzie cena wynosi 3646 zł. Wciąż pozostają jednak tańsze niż Mrągowo i Mikołajki, gdzie podobny pobyt kosztuje blisko 5 tys. zł.

Zagranica nie zawsze oznacza więc wyraźnie wyższy rachunek. Egipt i Turcja pozostają najtańsze, ale także Sycylia, Kreta, Dalmacja czy Wyspy Kanaryjskie mogą być cenowo blisko Polski. Analitycy przypominają jednak, że obiekty zagraniczne ujęte w analizie były położone bezpośrednio przy plaży. W Polsce brano pod uwagę obiekty oddalone mak-

symalnie 3 km od centrum miejscowości. Dla wielu turystów może to być istotna różnica przy ocenie atrakcyjności oferty.

Cena zakwaterowania jest ważna, ale ostateczny koszt wakacji zależy także od transportu, żywienia i wydatków na miejscu. Dlatego Rankomat.pl sprawdził również wariant obejmujący noclegi, śniadania, obiadowe oraz dojazd do miejsca wypoczynku.

Po doliczeniu tych kosztów najtańsze krajowe wyjazdy dla pary w apartamencie wynoszą 2405 zł w Szczyrku, 2451 zł w Polańczyku i 2508 zł w Szklarskiej Porębie. Dla porównania, analogiczny wyjazd na Sycylię to 3075 zł, na Kretę 3446 zł, a na Wyspy Kanaryjskie 3549 zł.

W całkowitym budżecie zagranica pozostaje droższa, ale w przypadku par różnice nie zawsze są duże. W przypadku rodzin 2+2 różnice są wyraźniejsze. Łączny koszt wyjazdu w apartamencie wynosi 3827 zł w Ustce i 4251 zł w Zakopanem. Na Sycylii to 5145 zł, a na Krecie 5802 zł. W hotelach trzygwiazdkowych rodzinny pobyt kosztuje 5503 zł w Zakopanem i 5218 zł w Szklarskiej Porębie, podczas gdy na Sycylii rośnie do około 7,5 tys. zł. ©

Poznańska firma zbuduje dwa schrony w Malborku

Radosław Konczyński
Malbork

Ta sama firma z Poznania zbuduje pierwsze wspólczesne schrony w Malborku. Jeden powstanie na terenie miejskim, drugi na terenie Komendy Powiatowej PSP w Malborku.

W tym roku środki z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej rozdawane są samorządom, zwłaszcza na budowę miejsc schronienia. Z dofinansowania skorzystały dwa malborskie samorządy - miasto i powiat. Oba są już po rozstrzygnięciu postępowań przetargowych i okazało się, że każdą z inwestycji zrealizuje firma Pekabex BET S.A. z Poznania.

Schron typu S-1 (podstawowego) budowany przez miasto powstanie na terenie no-

wego żłobka przy ul. Hadyny. Swoje oferty złożyły trzy firmy: Pekabex BET S.A. z Poznania - z kwotą 4 817 573,43 zł brutto; T4B Budownictwo sp. z o.o. z Warszawy - ponad 7,3 mln zł brutto; Activa Construction sp. z o.o. z Pruszcza Gd. - prawie 12,2 mln zł brutto.

Zbudowany zostanie niezależny, wolnostojący budynek o wysokości jednej kondygnacji i powierzchni 300 m kw., w którym będzie mogło schronić się minimum 150 osób. Będzie to konstrukcja żelbetowa z elementów prefabrykowanych, częściowo zagłębiona poniżej poziomu terenu. Każdy taki obiekt musi spełniać wymogi szczegółowo opisane w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z ubiegłego roku, czyli zapewniać pełną hermetyczność i ochronę



FOT. RADOŚLAW KONCZYŃSKI

Jeden z nowych schronów powstanie na terenie nowego żłobka przy ulicy Hadyny

przed odłamkami, falą nadciśnienia, promieniowaniem, gazami. Musi też być budowlą autonomiczną, czyli posiadać zbiorniki na wodę pitną, system suchej toalety, awaryjne źródło zasilania. Przetarg został ogłoszony w formule

„Projektuj i buduj”, czyli na zlecenie spoczywa cały proces od przygotowania dokumentacji technicznej, przez uzyskanie pozwolenia na budowę, po realizację budowlę, włącznie z uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie.

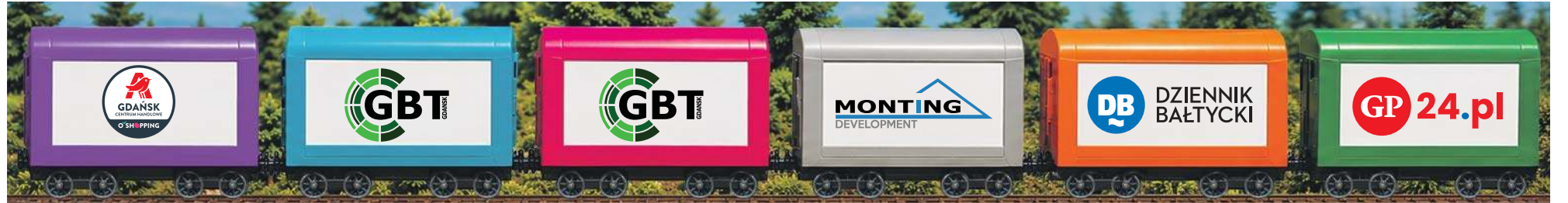
Budynek, na który dofinansowanie pozyskał powiat, będzie kosztował 6 089 680,76 zł i zostanie zbudowany na terenie Komendy Powiatowej PSP. Będzie to inwestycja droższa od realizowanej przez miasto, bo zostaną tutaj połączone dwie funkcje. Na powierzchni zostanie utworzony powiatowy magazyn na sprzęt i środki kupowane na potrzeby ochrony ludności i obrony cywilnej, a pod nim, pod ziemią zostanie zbudowany schron S-1.

Oprócz Pekabeksu o zlecenie starały się też Rudus sp. z o.o. z Gdyni - oferta na prawie 11,3 mln zł brutto (odrzucona z powodu braków formalnych) i Poleko Budownictwo sp. z o.o. z Sopotu - ponad 8,5 mln zł brutto.

Schron na terenie KP PSP również będzie miał powierzchnię 300 m kw. i będzie

przewidziany dla przynajmniej 150 osób. W mieście jak Malbork, liczącym około 34 tysiące mieszkańców, to ledwie 300 nowych miejsc schronienia, ale od czegoś trzeba zacząć. Tego typu pomieszczeń dla ludności praktycznie nie ma, nie licząc starych obiektów w jednostce wojskowej czy na terenie prywatnym przy ulicy Targowej. Jest też schron w Urzędzie Miasta Malborka, ale niewielki - na potrzeby miejskiego sztabu kryzysowego.

Oba nowe obiekty mają powstać do końca listopada, tak by samorządy zdążyły rozliczyć się z otrzymanych dotacji. Ale Pekabex daje gwarancję, że to się uda. Jest nie tylko firmą budowlaną, ale i producentem elementów żelbetowych dla budownictwa. Ma pięć fabryk, w tym jedną w Gdańsku.



Dożywocie za zbrodnię na Kaszubach

Joanna Surazyńska
joanna.surazynska@polskapress.pl

Tomasz K. nie spędzi w więzieniu 26 lat. jak pierwotnie orzekł Sąd Okręgowy w Gdańsku. Sąd Apelacyjny zastrzył wyrok w głośnie sprawie zabójstwa Jolanty K. z Kiełpina.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku podwyższył wyrok wobec Tomasza K., oskarżonego o zabójstwo żony, Jolanty K. z Kiełpina oraz próbę zatuszowania zbrodni przez upozorowanie wypadku kolejowego w Mezwowie. W poniedziałek, 29 czerwca, sąd odwoławczy zmienił wcześniejsze orzeczenie Sądu Okręgowego w Gdańsku i w miejsce kary 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo wymierzył karę dożywotniego pozbawienia wolności.

O rozstrzygnięciu poinformowała Anna Kanabaj-Michniewicz, koordynator ds. kontaktów sądu ze środkami masowego przekazu.

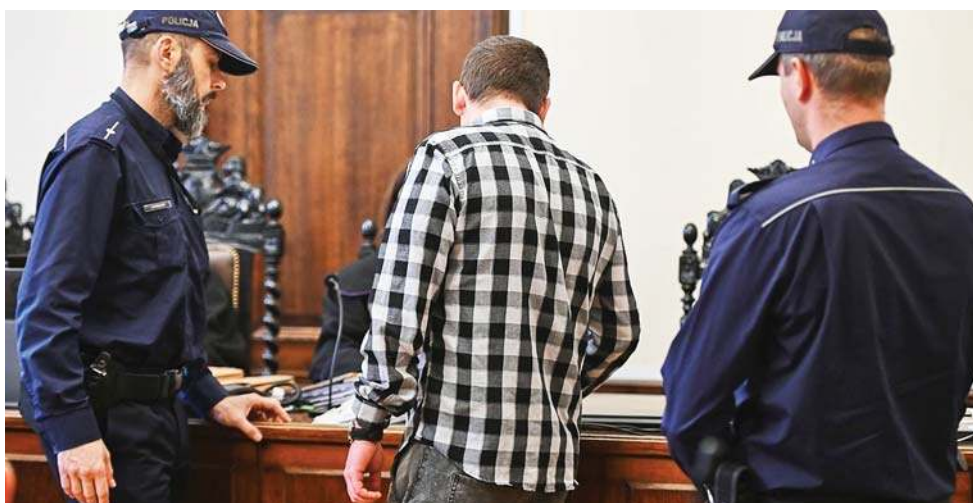
Sąd zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchylił orzeczenie o karze łącznej z punktu VII i zaliczeniu okresu rzeczywistego pozbawienia

wolności z punktu VIII, w punkcie I w miejsce kary 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności orzekł karę dożywotniego pozbawienia wolności - informuje. - Utrzymał w mocy zaskarżony wyrok w pozostałej części. Połączył orzeczone wobec oskarżonego karę dożywotniego pozbawienia wolności i jednostkowe kary pozbawienia wolności i jako karę łączną orzekł karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Na poczet orzeczonej kary łącznej dożywotniego pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 11 stycznia 2024 roku do dnia 29 czerwca 2026 roku. Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, a poniesionymi w jego toku wydatkami obciążył Skarb Państwa.

W praktyce oznacza to, że kara za najpoważniejszy z czynów, czyli zabójstwo Jolanty K., została zastrzyta z 25 lat więzienia do dożywocia. Sąd Apelacyjny utrzymał wyrok w pozostałej części.

Przypomnijmy, że pierwszy wyrok w tej sprawie zapadł 8



Motywy działania Tomasza K. miała być niezgoda na rozpad małżeństwa

grudnia 2025 roku przed Sądem Okręgowym w Gdańsku. Tomasz K. został wówczas uznany za winnego zabójstwa żony, spowodzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym oraz uszkodzenia mienia.

Sąd Okręgowy wymierzył mu wtedy 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo, 2 lata więzienia za spowodzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym oraz rok więzienia

za uszkodzenie mienia. Jako karę łączną orzeczono 26 lat pozbawienia wolności.

Ponadto sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonych zadośćuczynienie, świadczenie pieniężne oraz obowiązek naprawienia szkody. Wyrok był nieprawomocny, dlatego sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Już przed sądem pierwszej instancji prokuratura domagała się dla Tomasza K. kary doży-

wotnego pozbawienia wolności. Oskarżenie wносиło także o możliwość ubiegania się przez niego o przedterminowe zwolnienie dopiero po 40 latach odbywania kary.

Prokuratura przekonywała, że zbrodnia była zaplanowana, a upozorowany wypadek kolejowy miał służyć zatarciu śladów. Wskazywano między innymi na monitoring, ślady DNA oraz okoliczności związane z zachowaniem oskarżonego przed i po zabójstwie.

Obrona prezentowała zupełnie inne stanowisko. Adwokat Tomasza K. wnosił o karę poniżej 25 lat pozbawienia wolności. Twierdził, że zabójstwo nie było wcześniej zaplanowane, a młotek, który stał się narzędziem zbrodni, miał zostać zabrany jedynie po to, by uszkodzić samochód pokrzywdzonej. Według obrony do zabójstwa miało dojść w wyniku nagłego, emocjonalnego wybuchu.

Według ustaleń śledczych Tomasz K. przyjechał do salonu, w którym pracowała Jolanta K. Tam doszło do kłótni. Kiedy kobieta próbowała połączyć się z numerem alarmowym 112, została zaatakowana młotkiem.

Po zabójstwie ciało kobiety zostało umieszczone w bagażniku samochodu. Następnie oskarżony miał przewieźć je na przejazd kolejowy w Mezwowie i posadzić na fotelu kierowcy tuż przed nadjeżdżającym pociągiem.

Motywy działania Tomasza K. miała być niezgoda na rozpad małżeństwa oraz zadość o to, że jego żona układała sobie życie osobiste.

©@

REKLAMA 0011545464



OGŁOSZENIE

Zarząd Morskiego Portu Gdańsk S.A. z siedzibą w Gdańsku pod adresem: ul. Zamknięta 18, 80-545 Gdańsk, wpisany do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego, prowadzonego przez Sąd Rejonowy Gdańsk – Północ w Gdańsku, VII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000040398; o numerze NIP: 5832461866 (dalej jako „ZMPG S.A.”) zaprasza do udziału w przetargu nr 4/DH/2026 na oddanie w najem zabudowanej nieruchomości gruntowej o powierzchni 12.171,00 m², zlokalizowanej w Gdańsku przy Nabrzeżu WOC I (dalej jako „Przetarg”).

Przetarg jest przetargiem publicznym, nieograniczonym, w drodze licytacji.

Szczegółowe warunki Przetargu zostały określone w dokumentacji przetargowej, która jest udostępniona wraz z ogłoszeniem na stronie internetowej ZMPG S.A.: <https://przetargi.portgdansk.pl/> (dalej jako „Dokumentacja przetargowa”).

Podmioty zainteresowane udziałem w Przetargu powinny złożyć wniosek o dopuszczenie do licytacji na formularzu (dalej jako „Wniosek”) zgodnie z warunkami określonymi w Dokumentacji przetargowej.

Termin składania Wniosków upływa w dniu **13 sierpnia 2026 r. o godz. 12:00.**

Przeprowadzenie licytacji nastąpi w dniu **27 sierpnia 2026 r. o godz. 10:15** w siedzibie ZMPG S.A., w sali nr 9A.

W dniu 7 lipca 2026 r. będzie można dokonać wizji lokalnej Nieruchomości. Dokładną godzinę oraz miejsce spotkania należy uzgodnić e-mailem na następujący adres poczty elektronicznej: przetarg4DH2026@portgdansk.pl najpóźniej do dnia poprzedzającego wyznaczony termin wizji lokalnej do godz. 12.00.

ZMPG S.A. jest uprawniona do odwołania Przetargu oraz do zmiany warunków Przetargu bez podania przyczyny.

Ogłoszenie ma na celu wyłącznie zachęcenie potencjalnych najemców do udziału w Przetargu i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

REKLAMA 0011544568



OBWIESZCZENIE

Starosty Wejherowskiego

o wszczęciu postępowania ZRID na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadamiam, że na wniosek Burmistrza Miasta Rumi, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Wawrzyńca Lenart, z dnia 22.12.2025 r., ostatecznie uzupełniony w dniu 17.06.2026 r., wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ul. Szancera w Rumi w ramach zadania:

„Budowa ul. Szancera w Rumi”

na nieruchomościach gruntowych na terenie Gminy Miasta Rumia określonych poniżej:

A. Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej*:

- obr. 0021 Rumia działki nr ewid.: 230/20 (230/18)

B. Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego dróg innych kategorii (dla rozbudowy drogi powiatowej nr 1403G)*:

- obr. 0021 Rumia działki nr ewid.: 230/19 (230/18)

C. Wykaz działek, z których korzystanie będzie ograniczone dla realizacji prac określonych w projekcie budowlanym:

- obr. 0021 Rumia działki nr ewid.: 283/2, 214/16

* numery w nawiasach oznaczają numery działek przed podziałem

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Wejherowie po uprzednim umówieniu się, tel. 58 738-86-75 lub złożyć ewentualne zastrzeżenia i uwagi na piśmie.

Informuje się, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jak ciekawie, bezpiecznie wypocząć? O tym mówiliśmy w Gdańsku i Rumi

Maciej Krajewski
maciej.krajewski@polskapress.pl

Ostatni dzwonek w szkole już wybrzmiał, mamy wakacje. Jak co roku „Dziennik Bałtycki” postanowił rozpocząć je adekwatnie nazwaną akcją „Witajcie wakacje”, pełną atrakcji i ciekawych rozmów.

W pierwszy weekend rozpoczętego właśnie sezonu letniego do wspólnej zabawy zaprosiliśmy odwiedzających Centrum Handlowe Auchan w Gdańsku, przy ul. Szczęśliwej, a także Port Rumia. W obu miejscach zabawy dość się od siebie różniły - nawet, jeśli sedno było niezmiennie...

Gdańsk niczym Florencja

Akcja „Witajcie wakacje” niezmiennie jest okazją, by zaprezentować uczestnikom różne formy spędzenia czasu letniego wypoczynku. W tym drugim, podczas spotkania w Gdańsku, szczególnie pomocni byli przewodnicy.

O niezliczonych atrakcjach Gdańska, Gdyni i Sopotu z pasją opowiadała Dorota Jesionek, licencjonowany przewodnik PTTK po Trójmieście, przybliżając też te niekoniecznie znane przez przyjezdnych lokalacje - np. Twierdzę Wisłoujście czy idealną na pożegnanie miasta Górę Gradową, z której rozpościera się przepiękny widok na Gdańsk.

- Przez wiele lat miałam sentyment do zdjęcia z punktu widokowego na Florencję. Zawsze się zastanawiałam „Dlaczego u nas nie ma takiego miejsca?”. I właśnie teraz, od kilkunastu już lat, czy nawet dłużej, można sobie zrobić takie zdjęcie spod Krzyża Milenijnego - dodaje Dorota Jesionek.

Jeśli natomiast szukamy czegoś dalej od Trójmiasta, to podczas gdańskiej odsłony „Witajcie wakacje” z pomocą przyszli przedstawiciele Lokalnej Organizacji Turystycznej „Łeba - Błękitna Kraina”. Opowiadali oni o najróżniejszych sposobach wypoczynku na tym obszarze - od spływów kajakowych po zwykłe pójście na nadmorskie plaże, które są w tym miejscu szczególnie piękne.

- Myślę, że te plaże są wyjątkowe na skalę Europy. Jest to coś, czym powinniśmy się chwalić - zauważa Anita Puławska, prezes LOT „Łeba - Błękitna Kraina”.

Gdy znajdziemy się w okolicach Łeby, obowiązkowa wręcz jest też wizyta na wydmach. Ich obecność wiąże się zresztą z unikalnym charakterem tej części Polski - jej mikroklimatem.

- Charakteryzuje się on oddziaływaniem różnych żywiołów w bardzo intensywny sposób - podkreśla Lech Urbowski, dyrektor biura LOT „Łeba - Błękitna Kraina”. - W rezultacie mamy też wspomniane wydmy. Ale również mamy wiele czynników prozdrowotnych. Sam spacer na plaży już ma duże znaczenie dla zdrowia, dla inhalacji oskrzeli, dla solarizacji.

W Rumi natomiast swymi opowieściami porwał odwiedzających znawca i miłośnik gdyńskiego modernizmu Arkadiusz Brzęczek. Skupił się oczywiście na stuletniej już Gdyni, starając się przybliżyć też te niekoniecznie znane lokalizacje - z dużym naciskiem na podziemia, schrony, piwnice, idealne do zwiedzania w okresie upałów.

Na obu akcjach uczestnicy zaznaczyli też na przygotowanej mapie Trójmiasta i okolic miejsca, gdzie by chcieli być, gdzie byli, gdzie pragną być, a także gdzie chcą jeszcze wrócić.



Po wszystkim uczestnicy mogli sobie też zrobić zdjęcie na wakacyjnej ścianie



Pokazy, rozmowy i różne zabawy - tak miały czas podczas weekendowych akcji

Karawaning pierwszej klasy

Czym dotrzeć do celu naszego letniego wypoczynku w Rumi sugerowali jeszcze przedstawiciele Dacia Zdunek. Do centrum handlowego wprost wjechali oni, jak opowiadają, jednym z ulubionych modeli firmy - Dacją Jogger.

Szczególną uwagę przykuwał tu namiot, w który wyposażona

jest maszyna. To odpowiedź Dacii Zdunek na popularny w ostatnim czasie karawaning, czyli podróżowanie i wypoczywanie właśnie w aucie.

- To auto rodzinne, wielofunkcyjne. Tutaj wszystko jest na miejscu, komfortowe. Jeśli potrzebujemy - wyjeżdżamy z najbliższymi za miasto. A jeśli trzeba to i poruszamy się po mieście bez

problemów - podkreśla Cezary Langner z Dacii Zdunek.

Zainteresowani autem mogli zarówno zajrzeć na przednie siedzenia, jak i wejść do samochodu od tyłu, przez wspomniany namiot. Chętni mieli też szansę wypróbować przedstawieli firmy o wszelkie specyfikacje maszyny, a nawet zapisać się od razu na jazdy testowe.

Wakacje z oczywistych przyczyn kojarzą się nam z wypoczynkiem, ale ten może się przejawiać na różne sposoby. Jak połączyć letnią zabawę z nauką - w tym przypadku języka angielskiego - pokazowali lektorzy szkoły Tellmore.

- Bo wcale nie musi być to siedzenie przy książkach, nie musi być to nuda - zaznacza Ola Ciesielska ze szkoły językowej Tellmore.

Na młodych czekały tu najróżniejsze gry, w trakcie których dzieci poznawały (lub powtarzały sobie) angielskie słówka, zgarniając jednocześnie upominki. Chętni mogli sobie zrobić również zdjęcie z zawsze radosnym misiem Teddym.

Bezpieczeństwo przede wszystkim

Istotnym aspektem weekendowej akcji były rozmowy o bezpieczeństwie. Te prowadziła policja KWP w Gdańsku oraz komisariat w Rumi, strażacy OSP PKM Gdynia, cenąmi radami dzielili się również ratownik Łukasz Wodziński.

- Bezpieczeństwo podczas wakacji to jest jedna z najważniejszych rzeczy, która nas będzie dotyczyć w najbliższych miesiącach. Wielu ludzi korzysta z kąpielisk, udaje się na wycieczki do lasu, w góry. Pamiętajmy, żeby to bezpieczeństwo zachować - mówi kom. Monika Kaczmarska z KWP w Gdańsku.

Poza wspomnianymi atrakcjami w obu miejscach czekały jeszcze przeróżne kolorowanki. Niezmienną popularnością cieszyło się też malowanie twarzy. Każdy z odwiedzających na starcie otrzymywał jeszcze „Paszport”. Za zebranie w nim pieczętek ze wszystkich przygotowanych stanowisk można było odebrać specjalne upominki. ©©

AUTOREKLAMA

0011546339

PARTNERZY GŁÓWNI:

PARTNERZY:

ORGANIZATOR:

Nowoczesne oblicze energii zaczyna się pod ziemią. Czym jest upstream?

Energia odgrywa niezwykle istotną rolę we współczesnym świecie. Napędza rozwój gospodarczy, zapewnia bezpieczeństwo państw i wpływa na komfort naszego codziennego życia. Ale co tak naprawdę dzieje się zanim energia z ropy i gazu trafi do gniazdek czy baków samochodów? Okazuje się, że to złożony, ale jednocześnie fascynujący proces, który wymaga zaawansowanych technologii i starannego planowania.

W czasach transformacji energetycznej ropa i gaz wciąż pozostają kluczowymi elementami systemu energetycznego, a zapotrzebowanie na nie nadal jest ogromne. Stabilne dostawy stanowią fundament dla wszelkich zmian, wspierają rozwój przemysłu i dają gospodarce czas na przejście w kierunku zeroemisyjnych źródeł energii. Gaz ziemny jest wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej i ciepła, ale równie ważną rolę odgrywa w procesach przemysłowych, zwłaszcza w sektorze chemicznym i rolno-spożywczym. Podobnie ropa naftowa – to kluczowy surowiec, który służy głównie jako źródło paliw oraz baza do produkcji materiałów syntetycznych, tworzyw sztucznych, kosmetyków, a nawet leków.

Upstream od kuchni

Na początku tego energetycznego łańcucha znajduje się upstream, jeden z kluczowych sektorów działalności prowadzonej przez ORLEN S.A. Choć ta nazwa wielu osobom może wydawać się zagadkowa, upstream tak naprawdę oznacza szereg ważnych procesów, dzięki którym surowce mogą trafić do odbiorców, zasilać gospodarkę oraz ułatwiać codzienne życie ludzi. Obejmują one przede wszystkim poszukiwanie złóż ropy i gazu, wydobycie surowców oraz ich magazynowanie.

Od poszukiwań do wydobycia

Upstream to złożony proces związany z poszukiwaniem i wydobyciem surowców – od badań geologicznych i sejsmicznych, które pozwalają stworzyć trójwymiarowy obraz struktur znajdujących się kilka kilometrów pod ziemią, po wykonanie odwiertów i eksploatację złóż. Odbывается to z zachowa-



niem najwyższych standardów bezpieczeństwa. Po potwierdzeniu potencjału złoża wybierana jest lokalizacja odwiertu z uwzględnieniem wymogów środowiskowych, infrastrukturalnych i prawnych, a cały proces odbywa się za zgodą właścicieli gruntów. Poszukiwania nie zawsze kończą się wydobyciem. Wówczas teren po odwiertach poszukiwawczych zostaje przywrócony do pierwotnego stanu. Gdy jednak złożo spełnia wymagania jakościowe i ekonomiczne, rozpoczyna się eksploatacja prowadzona z wykorzystaniem niewielkich, nowoczesnych instalacji, które nie powodują uciążliwości dla okolicznych mieszkańców. Pozyskane surowce przesyłane są rurociągami do najbliższej usytuowanej kopalni.

Gdzie w Polsce działa upstream i co robi?

Upstream może kojarzyć się z wielkimi platformami wydobywczymi – słusznie, choć jego fundamenty są bardzo lokalne. Na lądzie ORLEN poszukuje i wydobywa gaz i ropę w dwóch kluczowych obszarach – południowo-wschodnim, skupionym wokół ośrodków, takich jak Sanok, Przemyśl, Rzeszów i Lublin, oraz na zachodzie kraju. Ten drugi obszar, odpowiadający za większość krajowego wydobycia, obejmuje złoża położone przede wszystkim w województwie lubuskim, zachodniopomorskim, w Wielkopolsce oraz na Dolnym Śląsku. Ogółem lądowe aktywa upstream Grupy ORLEN w Polsce skoncentrowane są na terenie 11 województw,

ponad 60 powiatów i około 200 gmin. Siedem ośrodków kopalń, grupujących 51 działających zakładów, stanowi fundament krajowego wydobycia. Obszar upstream obejmuje także m.in. dwie odzownie, siedem magazynów gazu oraz spółki serwisowe, jak Geofizyka Toruń czy ORLEN Technologie.

Energia spod dna Bałtyku

ORLEN, poprzez spółkę ORLEN Petrobaltic, wydobywa ropę naftową i gaz ziemny z dwóch złóż na polskim szelfie Morza Bałtyckiego oraz posiada dwie koncesje poszukiwawczo-wydobywcze. Dysponując pięcioma platformami i specjalistyczną flotą, produkuje i dostarcza do Rafinerii Gdańskiej ponad 270 tys. ton ropy rocznie, co stanowi ponad jedną trzecią krajowego wydobycia tego surowca. Zagospodarowaniem gazu towarzyszącego wydobyciu ropy spod dna Bałtyku, zajmuje się spółka Energobaltic. Gaz przesyłany jest bezpośrednio do Elektrociepłowni Władysławowo, gdzie służy do produkcji energii elektrycznej i ciepłej, z której korzystają mieszkańcy miasta, a także pozyskiwania LPG, wykorzystywanego m.in. jako paliwo do samochodów.

Złożo w chmurze - energia w domu. Upstream w cyfrowym wydaniu

Oddział Upstream Polska w Zielonej Górze od ponad 60 lat zajmuje się zagospodarowaniem i eksploatacją złóż gazu oraz ropy. Rocznie wydobywa około 2,3 mld m sześć. gazu ziemne-

go oraz ponad 500 tysięcy ton ropy naftowej. Oprócz podstawowych surowców, w trakcie wydobycia pozyskiwane są także siarka oraz hel. Częścią Oddziału jest jeden z największych ośrodków eksploatacji gazu w Polsce – kopalnia Kościan-Brońsko. Stosowane tam nowoczesne narzędzia, jak chmura obliczeniowa, sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe oraz wykorzystanie koncepcji cyfrowego bliźniaka, czyli wirtualnego modelu kopalni integrującego dane o złożu, odwiertach oraz instalacjach technologicznych, służą intensyfikacji produkcji. Ponad 90 procent wydobytanego przez Oddział gazu trafia do krajowego systemu gazowniczego, a pozostała część sprzedawana jest lokalnym odbiorcom. Wśród nich wyróżnia się Elektrociepłownia w Gorzowie, która

jako pierwsza w Polsce zrealizowała projekt wykorzystania gazu do produkcji energii elektrycznej i ciepła w skojarzeniu, opierając się na gazie z lokalnych złóż.

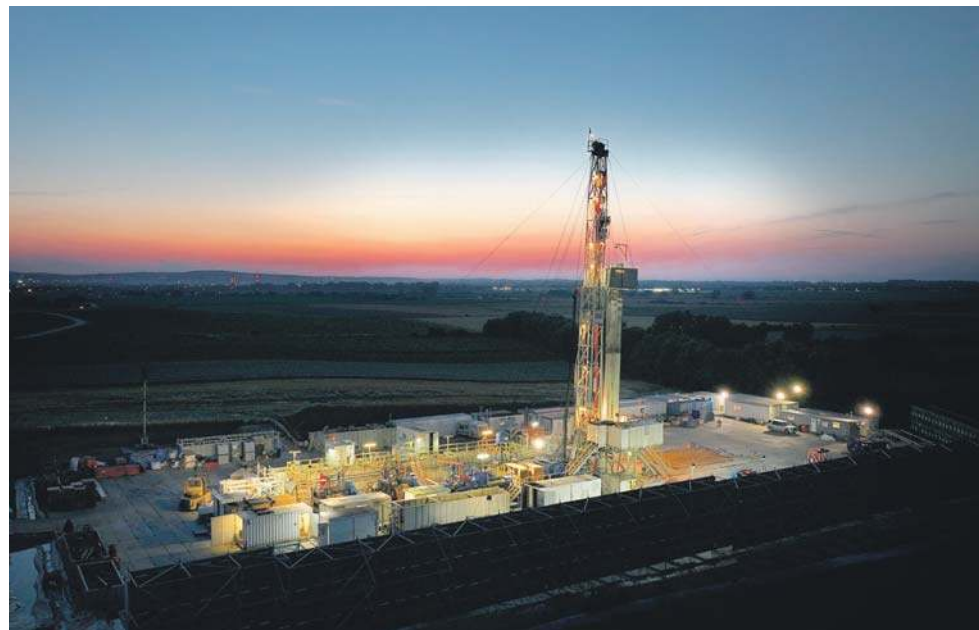
Kolebka górnictwa naftowego

Oddział Upstream Polska w Sanoku łączy ponad 170-letnią tradycję polskiego górnictwa naftowego z nowoczesnymi technologiami, takimi jak systemy światłowodowe instalowane w odwiertach. Działa tu najstarsza na świecie kopalnia ropy, założona w Bóbrce przez Ignacego Łukasiewicza w 1854 roku, eksploatowane jest także najstarsze i największe polskie złożo gazu – Przemysł. Zasila ono krajowy system gazem wysokometanowym, ale jest też bezpośrednim źródłem paliwa dla Elektrociepłowni Przemysł, która dostarcza

ciepło mieszkańcom. Roczne wydobycie wynosi tu około 1,2 mld m sześć. gazu, co stanowi ponad 30 procent krajowego wydobycia gazu ziemnego. Oddział zajmuje się także wydobyciem ropy naftowej z kilkudziesięciu złóż, produkując jej rocznie ponad 30 tys. ton. Jest również pionierem w dziedzinie podziemnego magazynowania gazu w Polsce. Magazyny odgrywają kluczową rolę w zapewnieniu ciągłości dostaw gazu, zwłaszcza w okresach zwiększonego zapotrzebowania zimą, a także stanowią strategiczną rezerwę energetyczną dla kraju.

Tak działa nowoczesna energetyka

Działalność upstream prowadzona jest przez ORLEN nie tylko w Polsce, lecz również w Kanadzie, czy Norwegii. Jej serce bije jednak w Polsce. To właśnie w regionach naszego kraju pracują zespoły geologów, inżynierów, automatyków oraz specjalistów od nowych technologii i bezpieczeństwa pracy, którzy każdego dnia dbają o sprawne funkcjonowanie krajowego sektora wydobywczego. Co istotne, każdy etap procesu upstream podlega ścisłej kontroli wielu instytucji oraz władz samorządowych. Przed rozpoczęciem prac przeprowadza się inwentaryzację przyrodniczą. Nadzór przyrodniczy monitoruje stan środowiska przez cały czas trwania inwestycji, a kluczowym elementem każdego projektu jest transparentna komunikacja i współpraca z mieszkańcami oraz lokalnymi społecznościami.



KRÓTKO

POGODA

Upały wciąż paraliżują kolej

Trwająca od kilku dni fala upałów powoduje poważne problemy na polskiej kolei. W poniedziałek do godz. 11 przewoźnicy kolejowi odwołali prawie 130 pociągów - wynika z danych PKP PLK. PKP Intercity wcześniej w poniedziałek poinformowało o odwołaniu tego dnia 21 swoich pociągów. Przewoźnik tłumaczy, że wynika to z trudnych warunków atmosferycznych. Spółka poinformowała, że wprowadziła honorowanie biletów PKP Intercity w pociągach Polregio na terenie ca-

łego kraju, Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej na obsługiwanych przez nią trasach oraz Kolei Mazowieckich w warszawskim węźle kolejowym. Pierwsze poważne problemy pojawiły się już w niedzielę. Na Dworcu Centralnym i innych stacjach w Warszawie pasażerowie musieli mierzyć się z dużymi opóźnieniami, które w niektórych przypadkach przekraczały nawet 100 minut. Przyczyną utrudnień była awaria sieci trakcyjnej między Modlinem a Legionowem.

WIARA

Polscy duchowni wyróżnieni



Papież Leon XIV przewodniczył w poniedziałek mszy świętej w uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła. W jej trakcie nałożył paliusze 35 metropolitom. Byli wśród nich trzej Polacy: kardynałowie Konrad Krajewski i Grzegorz Ryś oraz arcybiskup Andrzej Przybylski.

WYPADKI

Tragiczny weekend nad wodą

W niedzielę utonęło 17 osób, a przez cały weekend 24 - przekazało w poniedziałek na platformie X Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Tylko w Warmińsko-Mazurskiem w sobotę i niedzielę utonęły cztery osoby. Rzecznik prasowy warmińsko-mazurskiej policji Tomasz Markowski poinformował, że wyjaśniane są okoliczności uto-

nień w powiatach: mrągowskim, ełckim i działkowskim. Najmłodsza ofiara wody w regionie miała 24 lata, najstarsza 77. Od 1 czerwca w całym kraju odnotowano 55 utonięć, z czego 17 w niedzielę. Według danych policji to największy jednodniowy bilans tragedii nad wodą od początku roku. PAP

POLICJA

Nie żyje dwóch zawodników biorących udział w niedzielnych zawodach kolarskich Poland Bike Marathon zorganizowanych w podwarszawskich Markach. Jak przekazała policja, w niedzielę około godz. 14 na linię mety nie dotarło dwóch uczestników. Wszczęto poszukiwania. Ciało 30-letniego kolarza odnaleziono po południu w niedzielę. Drugiego, 71-letniego mężczyznę, odnaleziono w poniedziałek przed południem.

Podpisano umowę na zakup trzech okrętów podwodnych

oprac. Robert Szulc
Gdynia

Podczas polsko-szwedzkich konsultacji międzyrządowych w Gdyni podpisana została umowa na zakup dla polskiej Marynarki Wojennej trzech szwedzkich okrętów podwodnych A26.

Poniedziałkowe konsultacje między rządami premiera Donalda Tuska i premiera Ulfa Kristerssona towarzyszą podpisanie umów na zakup trzech okrętów podwodnych typu A26 dla Marynarki Wojennej RP w ramach programu Orka.

Premier Donald Tusk podkreślił po konsultacjach z rządem Szwecji, że współpraca między oboma krajami na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację w obszarze bezpieczeństwa.

Jak zaznaczył premier Tusk podczas konferencji prasowej z premierem Szwecji Ulfem Kristerssonem, jest to historyczna umowa o dużym znaczeniu dla obronności i współpracy między oboma krajami.

- Szwecja jest jednym z najlepiej kooperujących państw w dziedzinie przemysłu obronnego i obrony. Mimo dość świeżego członkostwa w NATO, nasza współpraca na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację bezpieczeństwa. Podzielamy poglądy na temat sytuacji w całym regionie. Jesteśmy zdeterminowani we wsparciu Ukrainy wo-



Premierzy Donald Tusk i Ulf Kristersson wzięli udział w polsko-szwedzkich konsultacjach międzyrządowych

bec agresji rosyjskiej - oświadczył szef polskiego rządu.

Jak stwierdził, podpisana w poniedziałek umowa nie jest zwieńczeniem współpracy, a jednym z jej etapów. - Będziemy dalej współpracować i mamy ambitne plany, żeby ten wielki projekt Orka był zaledwie etapem, a nie finałem naszej współpracy - podkreślił Tusk.

Premier Szwecji Ulf Kristersson powiedział, że obecnie relacje Polski i Szwecji są „najlepsze w całej historii i są one głębsze i silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej”.

„*Szykujemy się do kwestii związanych z aborcją. Chcemy, żeby to weszło na agendę. Być może Fundusz Kościelny również*

Joanna Scheuring-Wielgus wiceprzewodnicząca Nowej Lewicy

zakupy te przyczynią się do „ogromnej siły wojskowej obu naszych krajów”.

Oprócz umów na szwedzkie okręty podwodne dla polskiego wojska, podpisana została międzyrządowa umowa ustanawiająca ramy współpracy w zakresie zakupu sprzętu i usług wojskowych. Zawarte zostało też porozumienie RATOWNIK, które ustanawia organizacyjne i prawne ramy zakupu przez Szwecję budowanego w Polsce okrętu ratowniczego „Ratownik”.

Poza porozumieniami międzyrządowymi zawarte zostały ponadto umowy między podmiotami państwowymi, w tym porozumienie finansowe między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a Szwedzką Agencją Kredytów Eksportowych, memorandum o porozumieniu między Polską Grupą Zbrojeniową i Saab dotyczące stworzenia specjalnego pojazdu odpowiedzialnego m.in. za naprawę statków, a także list intencyjny między Grupą WB i Saab.

Polska ma pozyskać trzy okręty podwodne typu A26 klasy Blekinge, budowane przez szwedzki koncern Saab Kockums dla marynarki Szwecji. W listopadzie ub.r. Szwecja została wybrana na partnera programu Orka, a oba państwa podpisały międzyrządowe porozumienie otwierające drogę do realizacji projektu. PAP

Prokuratura sprawdzi, czy ktoś chciał otruć Karola Nawrockiego. Chodzi o wydarzenia z kampanii wyborczej

Karolina Wrońska
Świdnica

Prokuratura Okręgowa w Świdnicy wszczęła postępowanie ws. narażenia obecnego prezydenta Karola Nawrockiego na utratę życia lub zdrowia - przekazali świdniccy śledczy.

Chodzi o wydarzenia z kampanii wyborczej z 2025 r. Postępowanie wszczęto po publikacjach medialnych.

Jak poinformował w poniedziałek rzecznik Prokuratury Okręgowej w Świdnicy prok. Mariusz Pindera, postępowanie zostało wszczęte z urzędu. „Dotyczy podejrzenia narażenia obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w toku kampanii wyborczej w 2025 r.” - poinformował.

Podał, że chodzi o wydarzenia, do których doszło 15 maja

ub.r. w trakcie spotkań Karola Nawrockiego w kampanii wyborczej z mieszkańcami Żąbkowic Śląskich i Dzierżoniowa. Według informacji medialnych, na których opierają się śledczy, miało wówczas dojść do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia i chwilowej utraty przytomności ówczesnego kandydata na prezydenta, które mogło być skutkiem podania substancji zagrażających życiu lub zdrowiu.

Napisał o tym portal wpolityce.pl, który oparł się

na książkę będącej wywiadem rzeką prof. Andrzeja Nowaka z prezydentem Nawrockim pod tytułem „Skąd się wziął Karol Nawrocki”.

Prok. Mariusz Pindera pytany przez PAP o czynności, które będzie podejmowała prokuratura, zaznaczył, że jest to na razie postępowanie sprawdzające, które ma wykazać, czy złe samopoczucie ówczesnego kandydata, a obecnie prezydenta RP, było efektem działania osób trzecich. PAP

Uratowani spod gruzów w czwartym dniu po trzęsieniu

Anna Nagel
Caracas

Cztery dni po trzęsieniu ziemi w Wenezueli ratownikom udało się wydostać kolejne żywe osoby.

Ratownikom pracującym w Wenezueli udało się w niedzielę wydostać żywego mężczyznę i jego syna spod gruzów zawalonego budynku. Powodzenie akcji ratunkowej w czwartym dniu po trzęsieniach ziemi dało nadzieję tysiącom Wenezuelczyków, którzy wciąż poszukują swoich bliskich.

Ojca i syna wydostali na powierzchnię ratownicy z USA, Francji i Wenezueli pracujący w stanie La Guaira, który najbardziej ucierpiał w śródowych trzęsieniach - podała agencja AP, podkreślając, że sukces odnotowano w czasie, gdy nadzieje na odnalezienie ocalałych słabną.

- W tym momencie wielu traci nadzieję. Widać to na ich twarzach. Gdy kogoś udaje się uratować, tego ojca i syna, to coś więcej niż przeblysłk, to prawdziwa nadzieja dla ludzi - ocenił dziennikarz AP Juan Pablo Arraez, który był świadkiem akcji.

Według agencji Reutersa mężczyznę i chłopca uratowano po 12 godzinach żmudnych wysiłków, przeszukiwania ruin przy użyciu specjalistycznych kamer i mozołnej



Kolumbijski ratownik i jego pies tropiący poszukują zaginionych osób na obszarze dotkniętym trzęsieniem ziemi w Catia La Mar w Wenezueli

przedzierania się przez niestabilne rumowisko, by w bezpieczny sposób dotrzeć do ocalałych.

To niejedynie osoby odnalezione w niedzielę. Zespół z amerykańskiego stanu Wirginia poinformował, że tego dnia udało mu się wydostać spod gruzów łącznie trzy osoby. Prezydent Salwadoru Nayib Bukele ogłosił zaś, że ratownicy z jego kraju wraz ze strażakami z Peru uratowali 60-letnią kobietę, która była uwięziona pod gruzami przez 86 godzin.

Argentyńscy żołnierze pomagający w akcji ratunkowej

przyczynili się w niedzielę do odnalezienia dwojga żywych dzieci pod gruzami jednego z zawalonych budynków - ogłosiło na platformie X ministerstwo obrony Argentyny. W komunikacie podkreślono, że ocalałych zlokalizował pies poszukiwawczo-ratowniczy

W tym momencie wielu traci nadzieję. Gdy kogoś udaje się uratować, to coś więcej niż przeblysłk, to prawdziwa nadzieja dla ludzi

Bart, który wszedł do tunelu między gruzami i zasygnalizował obecność osób, pomagając w wyznaczeniu właściwego kierunku dalszych prac.

„Po zakończeniu operacji obecni na miejscu przedstawiciele służb wenezuelskich podziękowali Bartowi za jego działania podczas akcji” - napisano we wpisie udostępnionym również przez prezydenta Argentyny Javiera Mileia.

Eksperci przyznają, że szanse na przeżycie osób przebywających w zawalonych budynkach maleją z każdą mijającą godziną. Mimo to ekipy ratunkowe z Wenezueli i wielu państw świata oraz rzesze miejscowych ochotników kontynuują poszukiwania ocalałych

Według władz Wenezueli do kraju przybyło około 2,7 tys. ratowników z zagranicy. Tymczasem wielu Wenezuelczyków skarży się na niedobór ciężkiego sprzętu i opieszałość państwowych służb. Pojawiły się informacje o napięciach między mieszkańcami a żołnierzami, którzy pilnowali terenu, ale nie pomagali w przeszukiwaniu gruzów.

Przewodniczący wenezuelskiego parlamentu Jorge Rodriguez ogłosił w niedzielę, że w wyniku trzęsienia ziemi zginęło co najmniej 1450 osób, a 3150 jest rannych. Eksperti obawiają się, że ten bilans znacznie wzrośnie. ONZ szacowała liczbę zaginionych na ponad 50 tysięcy. PAP

„Partnerstwo na każdą pogodę”. Chiny i Białoruś zacieśniają współpracę



Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko potwierdzili w Pekinie najwyższą rangę wzajemnych relacji

Anna Nagel
Pekin

Przywódcy Chin i Białorusi, Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko, ogłosili w poniedziałek w Pekinie zacieśnienie współpracy.

Zgodnie z komunikatem MSZ w Pekinie Xi oświadczył, że Białoruś i Chiny łączy „wszechstronne partnerstwo na każdą pogodę”. Przywódca ocenił, że dwustronne relacje przetrwały międzynarodowe zawirowania, a Pekin wspiera obroną przez Miałosk „własną drogę rozwoju”.

Chiński lider zapewnił o poparciu dla suwerenności oraz integralności terytorialnej Białorusi, dodając, że obustronne relacje „wytrzymały próby międzynarodowych zawirowań”.

dzynarodowych zawirowań i weszły obecnie w najlepszy okres w swojej historii”.

Użycie określenia „partnerstwo na każdą pogodę” oznacza w dyplomacji Państwa Środka najwyższą rangę relacji i pozycjonuje Miałosk jako kluczowy przyczółek w Europie - zwracając uwagę analitycy. Z kolei sformułowanie o „stabilizującej sile” to w praktyce retoryczna odpowiedź na presję Zachodu, traktowaną przez Pekin jako źródło „międzynarodowych zawirowań”.

Rozmowy w Pekinie odbyły się zaledwie tydzień po bezpośrednim spotkaniu Łukaszenki z przywódcą Rosji Władimirem Putinem. Poprzednia wizyta białoruskiego lidera w Chinach miała miejsce we wrześniu 2025 roku. PAP

„Zapomniała o dzieciach”. Chłopcy skonali w aucie

Kazimierz Sikorski
Paryż

Czteroletni Kassim Benouali i jego brat, dwuletni Sadek, zostali znalezieni martwi w samochodzie w Carpentras we Francji.

Chłopców znalazła ich matka, Wafa El Boubkari, po powrocie z basenu i zakupów w supermarkecie w Carpentras w południowej Francji. Ten region - jak wiele innych w Europie - zmaga się teraz z potwornymi upałami.

Wszczęto śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. U czteroletniego Kassima Benoualiego i jego młodszego brata, Sadeka, doszło do zatrzymania akcji serca po tym, jak zostali uwięzieni w aucie, w którym temperatura wzrosła do 70 °C. Prokuratorzy początkowo badali, czy dzieci

nie „zamknęły się” same w aucie bez wiedzy matki. Później pojawiły się doniesienia, że kobieta mówiła policjantom, iż „zapomniała o dzieciach”.

Wydarzenie wstrząsnęło całą Francją. Matka zmarłych dzieci - która ma także dwoje innych dzieci poniżej 10. roku życia - ostatnio mieszkała ze swoją matką po rozstaniu z mężem.

Fatiha, babcia chłopców, mówiła mediom, że nie doszło do przestępstwa. - To była pomyłka, nie doszło do przestępstwa - oświadczyła.

Wstępne wyniki sekcji zwłok potwierdziły, że chłopcy zmarli z powodu odwodnienia wywołanego „narażeniem na nadmierne ciepło”.

Boubkari jest w szpitalu, gdzie leczona jest z powodu szoku. Kobieta została oskarżona o nieumyślne spowodowanie śmierci.

„Zabrakło ludzi”. Rosja przygotowuje poligony na nową mobilizację do wojska w październiku

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozważają możliwość przeprowadzenia nowej fali mobilizacji w celu uzupełnienia sił zbrojnych walczących w Ukrainie po zaplanowanych na wrześniu wyborach do Dumy Państwowej - donoszą portale Wiorstka i Ważne Historie.

Przygotowania do masowego naboru do armii, według jednego z informatorów, trwają już od kilku miesięcy, przy czym oficjalnie tego, co się planuje, „nigdy nie nazwą mobilizacją”.

- Począwszy od października wojsko będzie gotowe przyjąć na przyspieszone szkolenie dziesiątki tysięcy osób na poligonach, a następnie w takich grupach rozdzielać je do działających oddziałów - opowiadał



Rosyjskiej armii zaczyna brakować ludzi

informator nadzorujący nabór na kontrakt w jednej z korporacji państwowych.

Według niego na froncie „nieustannie skarżą się na dotkliwy niedobór ludzi”, a osobom odpowiedzialnym za uzupełnienie sił zbrojnych posta-

wiono zadanie „przygotowania się”.

Ostateczna decyzja w tej sprawie nie została podjęta - podkreśla źródło bliskie administracji prezydenta Putina. - Nie wszystko idzie tak jak planowano, a osoby zaangażowane w ten proces zaczęły wykazywać się kreatywnością - wyjaśnia informator. Według niego mobilizacja jest możliwa jesienią 2026 roku - po wyborach.

Inne źródło, bliskie administracji prezydenta, wie o „różnych planach działania dotyczących uzupełnienia sił zbrojnych”. - Są tam różne scenariusze, a mobilizacja jest jednym z nich - podkreśla.

Nie ma chętnych do wojska

Napływ żołnierzy kontraktowych, których na front wabi się milionowymi premiami z Mini-

sterstwa Obrony, maleje. W pierwszym kwartale spadł on do 800-1000 osób dziennie i, według szacunków zachodnich służb wywiadowczych, przestał pokrywać straty na froncie.

Tempo rekrutacji w Moskwie spadło niemal o połowę: 1708 osób w kwietniu, 1378 w maju, czyli o tysiąc mniej niż rok wcześniej - poinformowało źródło w ratuszu.

- Jakby zabrakło ludzi - powiedział Wiorstce jeden z wcześniej zmobilizowanych. Według niego jego pułk jest uzupełniony w najlepszym razie w 40%, a nowo przybywający żołnierze „nie są zdolni do walki”. - Kogoś zabierają z więzienia, kogoś z ulicy. Bezdomni w dosłownym tego słowa znaczeniu. Przystępcy, przy czym w takim wieku i z takimi dolegliwościami, że ledwo stoją na nogach - narzeka.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,76

EURO
1 EUR

4,28

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,65

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,97

JEN
100 JPY

2,32

DANE WG NBP Z DNIA 29.06.2026, G. 12:00

GOSPODARKA PROBLEM W TYM, ŻE POLITYKA TO NIE EXCEL

Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Pomysł „partii przedsiębiorców” brzmi w Polsce jak coś, co „od zawsze” czai się gdzieś za rogiem albo - kiedy nic ciekawego w polityce czy gospodarce się nie dzieje - idea taka robi za „danie dnia w medialnym menu”.

Wystarczy przygotować: jeden kongres gospodarczy, pięć paneli o deregulacji, szczytę jęków rozczarowanego liberalnego polityka w popularnej telewizji, kilka kuluarowych ploteczek i ze trzy ziarenka spekulacji. Gotowe danie to pachnące ugrupowanie, które spowoduje ślinotok uczestników sceny politycznej, a następnie zmieni tę scenę jak porządnie napisany plan pod biznesowy pivot.

Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”! Jakże to proste, prawda?

No właśnie nie. A w ogóle to dlaczego temat „partii przedsiębiorców” znów się pojawia w przestrzeni? Powód jest prosty: 23 czerwca odbędzie się konferencja inauguracyjna program Polska Przedsiębiorcza, na której przedstawiony zostanie dokument pn. „Wyzwania Polski Przedsiębiorczej”. Teoretycznie nic specjalnego, ale... po pierwsze - dokument został nazwany programowym, po drugie - firmuje go think tank i Rada Biznesu, za którymi stoją - w różnej konfiguracji - takie nazwiska, jak Brzoska, Solowow, Misiak, Gałęzowski, Jarski, Lipka, Pawiński, Adamkiewicz i masa innych, które zwyktemu Polakowi mówią niewiele lub nic, czytelnikowi Strefy Biznesu zaś każą przysiąc z wrażenia. Toteż nic, że z miejsca pojawiły się głosy „Może to już?”, może zaczyna się właśnie sklepanie czegoś, co ostatecznie przerodzi się w ruch polityczny, partię?

Brzmi to atrakcyjnie, dlaczego nie? Problem w tym, że poli-

tyka to nie Excel i ma tę fatalną cechę, iż wynik w ostatniej komórce nie ma zwykle nic wspólnego z danymi we wszystkich komórkach powyżej.

Poparcie kupi tylko człowiek głupi

Jakakolwiek deklaracja o konieczności/chęci/potrzebie wzięcia odpowiedzialności za (tu wstaw dowolnie patriotyczny podmiot) ma nikłe szanse na przeobrazenie się w siłę zdolną pokierować krajem. Próg do Sejmu wynosi 5 procent dla pojedynczego komitetu i 8 proc. dla koalicji, toteż - przyjmijmy założenie, że „partia przedsiębiorców” jednak istnieje - projekt polityczny nie może bazować jedynie na przedsiębiorcach, mimo że jest ich w Polsce 2 miliony, a nawet więcej.

Myślenie, że oto mamy do dyspozycji fajny, zwarty, świadomy elektorat to zwykła naiwność. Nowy projekt musiałby przekonać setki tysięcy ludzi, którzy przedsiębiorcami nie są, ale chcieliby uwierzyć, że państwo prostsze w obsłudze, mniej opresyjne i bardziej przewidywalne i ułożone jak dobrze pracujące przedsiębiorstwo jest w ich interesie.

Teoretycznie nisza istnieje: zmęczenie wojną dwóch największych obozów powoduje depresję części elektoratu po obu stronach, widać ogromne rozczarowanie umiarkowanych wyborców, polityczne pozostawienie na łasce losu klasy średniej, zubożenie tej ostatniej, brak rozliczenia grzeszków i przestępstw zwiększające frustrację i popychające umiarkowanych w stronę ekstremów i populistów - skąd tylko krok do politycznej korupcji na najniższym szczeblu. Patopaństwo w praktyce. Brak słów.

W centrum nie znaczą w sercu (polityki)

I w tym całym chaosie jest - teoretycznie - miejsce dla tak zwanego rozsądnego centrum,



FOT. MARIUSZ KAPALA

Raz po raz w przestrzeni medialnej wybucha dyskusja, czy polscy przedsiębiorcy mają ambicje polityczne i czy Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”. To poważny dylemat - zła odpowiedź wyleje dziecko z kąpielą

ale to centrum trzeba sobie wymyślić. „Partia przedsiębiorców” - założyliśmy, że taka istnieje - nie może mówić językiem przedsiębiorców. Zero ulg, składek, amortyzacji, regulacji, kontroli skarbowych i trudnego otoczenia makroekonomicznego. I cały kłopot w tym, że innym językiem po prostu mówić nie umie. Spójrzmy na proces deregulacji, w który zaangażowani są wszyscy znaczący biznesmeni i który jest bardzo potrzebny, by kraj się rozwijał, a państwo było coraz silniejsze - nikomu nie udało się (nie chciało?) wyrwać z narracji korzyści dla biznesu.

Pani Jadzia, kwiaciarka z Borowiny, czy pan Waldek, taksówkarz spod Pabianic, nie mają zielonego pojęcia, czy ta cała deregulacja cokolwiek zmieni w ich życiu, chociaż całymi dniami słuchają w pracy radia.

To raz. Po drugie: wybory wygrywa się głosami ludzi, którzy generalnie mają wszystkiego dość. I wszystkich. Kto więc powinien/mógłby firmować nazwiskiem i twarzą taki projekt? Czy jest w środowisku bizneso-

wym ktoś, kto budziłby powszechny szacunek z racji swoich umiejętności budowania dużego, uczciwego, dbającego o pracowników nawet podczas najgorszych rynkowych zawirowań i odpowiedzialnego społecznie biznesu? Ja w głowie odpowiem mam, ale jej tu jednak nie opublikuję.

Nie tacy odważni podejmowali już rękawicę

No i w końcu - na czym taka partia miałaby się wzorować? Na Forza Italia Silvio Berlusconi? Partii osobistej, medialnej, mocno osadzonej w jego własnych biznesach, choć potężnie wolnorynkowej. W polskich warunkach to idealna recepta na katastrofę. A może na przypadku Andreja Babisa, założyciela Agrofertu, dużego czeskiego biznesu, który powołał ruch ANO i wszedł do polityki, bo potrafił zauroczyć część wyborców metaforą, że państwo można prowadzić jak firmę i dość szybko ich rozczarować, bo nawet największa korporacja przypomina konstrukcją

cepu przy złożoności mechanizmów państwa.

To może iść w kierunku, który wybrała niemiecka FPD, funkcjonująca od dekad jako partia liberalna, wolnorynkowa i przyjazna biznesowi, chociaż niemiecki biznes jej bezpośrednio nie tworzył. Albo inaczej: to może być jak nowozelandzka ACT, bardziej ideowa, libertariańska, wolnorynkowa, z wyraźnym, ostrym prorynkowym programem, który nie pomaga jednak w zajęciu pozycji w centrum sceny politycznej.

Intelektualna igraszka o gigantycznej wadze

Na razie polskie spekulacje pozostaną jeszcze długo w pozycji intelektualnej igraszki. „Partia przedsiębiorców” nie ma twarzy, jej potencjalni twórcy zbyt często mówią o Polsce jak o źle działającym urzędzie i bardzo, ale to bardzo nadużywają słowa „ja”. Jeden głupi narracyjny błąd przy procesie deregulacji mógłby poza tym zadać z miejsca pytanie, czy taka partia chce naprawić państwo, czy tylko napisać

regulamin pod siebie? I byłoby to pytanie zasadne.

Największą szansą byłoby zbudowanie formacji nie „klasowej”, lecz „antyabsurdowej”: przeciw chaosowi legislacyjnemu, przeciw podatkowemu totolotkowi, przeciw państwu, które najpierw uchwała przepisy, a potem wydaje objaśnienia do objaśnień. Taka partia mogłaby mówić: stabilne prawo pracy jest dobre i dla pracodawcy, i dla pracownika; szybkie sądy gospodarcze pomagają firmom, ale też konsumentom; cyfryzacja administracji to nie fanaberia technokratów, tylko mniej kolejek dla wszystkich. W takim ujęciu przedsiębiorczość nie byłaby interesem jednej grupy, lecz metodą opisu sprawnego państwa.

Polska polityka ma wyjątkowy talent do mielenia projektów centrowych na pył, a nowe ugrupowanie musiałoby konkurować z liberalnym skrzydłem KO, z gospodarczymi hasłami Konfederacji, z niedobitkami dawnego centrum oraz z powszechnym przekonaniem, że nowa partia to zwykle stara ambicja w świeżym garniturku. Dla tego nie ma większego sensu zastanawiać się, czy „partia przedsiębiorców” miałyby szanse przebić 5-procentowy próg wejścia do Sejmu. Miałyby, gdyby: a) powstała, b) nauczyła się rozmawiać ze sfrustrowanym elektoratem centrum, c) rozumiała, że wyczekiwane państwo to takie, które nie przeszkadza żyć. Na razie tylko ten trzeci warunek jest spełniony.

Dziś przedsiębiorcy mówią o sobie i do siebie. Może już 23 czerwca, może później, stanie się coś, co sprawi, że opuszczą tę pełną wielkich słów bańkę i - form jest wiele - włączą kolejny bieg w budowie przyznanego państwa. Partia przedsiębiorców nie ma szans, „partia przedsiębiorców” musi. Inaczej któregoś dnia wszyscy obudzimy w Polsce koloru braun.

©©

NIERUCHOMOŚCI I BUDOWNICTWO POLKA KUPIŁA 100-HEKTAROWĄ FARMĘ W MURCJI

Hiszpania okazała się spełnieniem marzeń

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Słońce, dostęp do morza, spokojniejszy styl życia i świetna infrastruktura. Wszyscy turyści znają walory Hiszpanii. Dla coraz większej grupy Polaków kraj przestaje jednak być wyłącznie miejscem wakacyjnych wyjazdów. Staje się przestrzenią do życia, prowadzenia biznesu oraz inwestowania kapitału.

O tym, dlaczego Polacy coraz częściej wybierają hiszpańskie wybrzeże, jak wygląda zakup nieruchomości oraz z jakimi wyzwaniem trzeba się liczyć, opowiada Edyta Tadeusiak - przedsiębiorczyni, inwestorka i doradca strategiczny na rynku nieruchomości, od kilkunastu lat związana z Hiszpanią.

Od Londynu do Hiszpanii, czyli decyzja o zmianie stylu życia

Historia przeprowadzki dr Edyty Tadeusiak do Hiszpanii nie zaczęła się od kalkulacji inwestycyjnych czy poszukiwania okazji na rynku nieruchomości.

Decyzja o przeprowadzce do Hiszpanii nie była przypadkowa. - Przez wiele lat mieszkałam w Londynie, gdzie urodziły się moje córki. Z czasem zaczęłam jednak dostrzegać, że dzieci wychowujące się w dużej metropolii mają znacznie mniej swobody niż ja miałam w swoim dzieciństwie, mieszkając w Polsce na zielonych terenach. Marzyło mi się, aby mogły samodzielnie jeździć rowerem, poznawać świat bez ciągłej kontroli dorosłych i dorastać bliżej natury. Chciałam również, aby poznały nową kulturę i nauczyły się kolejnego języka w naturalny sposób. Hiszpania okazała się idealnym miejscem do realizacji tych planów - objaśnia Edyta Tadeusiak.

Początkowo plan zakładał kupno niewielkiego mieszkania nad morzem.

Podczas poszukiwań okazało się jednak, że znalazłam znacznie większą nieruchomość, wymagającą kapitalnego remontu. Jako już wtedy aktywna inwestorka - widziałam w nim nie tylko wygodne miejsce do realizacji celu, ale i duży potencjał inwestycyjny. Zaryzykowałam i kupiłam ją. Dziś wiem, że była to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu. Wartość nieruchomości szybko wzrosła, a co najważniejsze - to właśnie wtedy zakończyłam się w hiszpańskim stylu życia, kli-

macie, otwartości ludzi i atmosferze tego kraju.

Zakup nieruchomości krok po kroku

Hiszpańskie procedury są stosunkowo przejrzyste.

Zakup nieruchomości w Hiszpanii jest procesem znacznie prostszym niż wielu osobom się wydaje. Kluczową rolę odgrywa tutaj prawnik, który reprezentuje interesy kupującego. To on sprawdza stan prawny nieruchomości, analizuje dokumentację i upewnia się, że transakcja jest bezpieczna. Dzięki temu kupujący nie musi samodzielnie poruszać się w gąszczu przepisów i formalności. Dobrze przeprowadzony proces pozwala uniknąć problemów, które mogłyby pojawić się nawet wiele miesięcy po zakupie - podkreśla Edyta Tadeusiak.

Dużym udogodnieniem jest możliwość przeprowadzenia większości formalności zdalnie. Po odpowiednim przygotowaniu dokumentów klient nie musi wielokrotnie podróżować do Hiszpanii.

Kredyt hipoteczny dla Polaków

Czy uzyskanie kredytu hipotecznego za granicą jest trudne? Zdaniem Edyty Tadeusiak to procedura bardzo przyjazna.

Hiszpańskie banki bardzo dobrze znają klientów z Polski i generalnie podchodzą do nich pozytywnie. W zdecydowanej większości przypadków osoby posiadające stabilne dochody bez problemu uzyskują finansowanie. Banki analizują historię finansową, wysokość dochodów oraz poziom zadłużenia, ale sam fakt pochodzenia z Polski nie stanowi żadnej przeszkody. Wielu klientów jest zaskoczonych, że procedury kredytowe są znacznie bardziej dostępne, niż wcześniej zakładali.

Standardowo możliwe jest uzyskanie finansowania na poziomie około 70 proc. wartości nieruchomości. Oceniając zdolność kredytową, banki zwracają uwagę przede wszystkim na stabilność dochodów oraz historię finansową klienta. W przypadku pracowników etatowych procedury są zwykle prostsze, natomiast przedsiębiorcy muszą przedstawić dokumentację obejmującą ostatnie dwa lata działalności. Co istotne, zdecydowana większość klientów otrzymuje pozytywne decyzje kredytowe.

Coraz popularniejsze modele inwestowania

Nieruchomości w Hiszpanii to coraz rzadziej apartament



Hiszpańska farma Edyty Tadeusiak

na wakacje. Coraz większą popularność zdobywa model hybrydowy.

Obecnie najpopularniejszym rozwiązaniem jest zakup nieruchomości, która pełni jednocześnie funkcję prywatnego apartamentu wakacyjnego i inwestycji. Właściciele przyjeżdżają do niej kilka razy w roku, a przez pozostały czas mieszkanię pracuje na siebie poprzez wynajem koordynowany bezpośrednio przez właściciela lub firmę zewnętrzną. Dzięki temu można połączyć przyjemność korzystania z nieruchomości z budowaniem dodatkowego źródła dochodu - podkreśla Edyta Tadeusiak.

Popularność zyskuje najem średnioterminowy dla pracujących zdalnie. Cyfrowi nomadzi, freelancerzy i przedsiębiorcy coraz częściej spędzają kilka miesięcy w Hiszpanii, szukając komfortowych mieszkań z dostępem do infrastruktury mieszkowej.

Nie brakuje również przedsiębiorców wykorzystujących nieruchomości jako narzędzie motywacyjne dla pracowników. Apartamenty nad morzem stają się elementem programów benefitowych lub nagrodą w konkursach sprzedażowych.

Jakiej rentowności można się spodziewać?

Nie można oczywiście mówić o jednej, uniwersalnej stopie zwrotu. Wiele zależy od lokalizacji, jakości zarządzania oraz strategii wynajmu.

Zdaniem Edyty Tadeusiak dobrze prowadzona nieruchomość może przynosić wysokie dochody, ale pod pewnymi warunkami.

Dobrze prowadzony apartament może generować bardzo satysfakcjonujące przychody z najmu. Trzeba jednak pamiętać, że nieruchomości jest biznesem. Wymaga odpowiedniego marketingu, zarządzania rezerwacjami i dbałości o obłożenie. Jeśli te elementy są dobrze zorganizowane, inwestor może liczyć zarówno na do-

chód z wynajmu, jak i na wzrost wartości samej nieruchomości.

Dlaczego Costa Blanca i Murcja?

Większość zagranicznych inwestorów kojarzy Hiszpanię przede wszystkim z Costa del Sol, ale Edyta Tadeusiak wskazuje inne regiony jako szczególnie interesujące z punktu widzenia inwestycyjnego.

Największy potencjał widzę obecnie w regionach Costa Blanca oraz Murcji. To miejsca, które wciąż oferują rozsądne ceny zakupu, a jednocześnie posiadają bardzo dobrą infrastrukturę i wysoki potencjał wzrostu wartości nieruchomości. Zarówno dla siebie jak i klientów szukam lokalizacji, które nie są jeszcze tak zatłoczone jak największe kurorty, ale jednocześnie oferują wszystko, czego potrzebują mieszkańcy i turyści przez cały rok.

Dodatkowym atutem jest potencjał wzrostu wartości nieruchomości, który wynika z rozwoju infrastruktury, nowych inwestycji publicznych i rosnącego zainteresowania zagranicznych nabywców.

Polacy coraz bardziej widoczni

Jeszcze kilkanaście lat temu język polski na hiszpańskich ulicach należał do rzadkości. Dziś wyraźnie przybywa Polaków osiedlających się w Hiszpanii. Coraz więcej osób rozważa przeprowadzkę nie tylko ze względu na klimat, ale również jako sposób na poprawę jakości życia.

Hiszpania, z kolei postrzegają Polaków jako osoby pracowite, przedsiębiorcze i dobrze wykształcone. Dzięki temu nowi mieszkańcy stosunkowo łatwo odnajdują się w lokalnych społecznościach.

Coraz więcej osób przyjeżdża nie tylko na wakacje, ale również po to, by kupić nieruchomość, prowadzić biznes lub nawet przeprowadzić się na stałe. Po pandemii i po wy-

buchu wojny w Ukrainie wiele osób zaczęło szukać bezpiecznych miejsc oferujących wysoką jakość życia. Hiszpania stała się jednym z naturalnych kierunków takich poszukiwań. Nasi rodacy znajdują tu świetne szkoły dla dzieci, przyjazne polskie społeczności i spełnienie wizji o spokojnej emeryturze w przyszłości.

Praca i biznes pod hiszpańskim słońcem

To jasne, że hiszpański rynek pracy nie jest pozbawiony problemów. Bezrobocie jest tam wyższe niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Nie oznacza to jednak braku możliwości. Co może zaskakiwać, wiele sektorów wciąż jest niedostatecznie rozwiniętych, zwłaszcza pod kątem obsługi zagranicznych klientów. Dotyczy to m.in. usług remontowych, zarządzania najmem, sprzątnia, marketingu czy wsparcia administracyjnego.

Generalnie, Hiszpania daje wiele możliwości przedsiębiorczym osobom. Szczególnie duży potencjał mają usługi związane z nieruchomościami, turystyką czy obsługą zagranicznych klientów. Oczywiście prowadzenie firmy wiąże się z kosztami i formalnościami, ale dla osób gotowych zaangażować się w rozwój własnego biznesu jest to rynek oferujący wiele niewykorzystanych jeszcze możliwości - uważa Edyta Tadeusiak.

Grunt to dobre przygotowanie

Zdaniem ekspertki większość problemów, jakie spotykają zagranicznych inwestorów, wynika nie z hiszpańskiego prawa, lecz z niewłaściwego przygotowania do zakupu.

Najczęstszym błędem jest korzystanie z usług przypadkowych pośredników lub podejmowanie decyzji wyłącznie na podstawie ofert znalezionych w internecie.

Zawsze powtarzam, że warto współpracować z osobami, które znają lokalny rynek, rozumieją specyfikę regionu i potrafią ocenić nie tylko samą nieruchomość, ale również jej otoczenie. To właśnie wiedza lokalna bardzo często decyduje o tym, czy inwestycja okaże się sukcesem.

Niebezpieczne mogą być również inwestycje w projekty deweloperskie na bardzo wczesnym etapie realizacji. Szczególną uwagę należy zwracać na gwarancje bankowe zabezpieczające wpłacane środki. Przed zakupem warto dokład-

nie przeanalizować nie tylko sam budynek, ale także okolicę, sąsiedztwo oraz plany rozwoju danego obszaru.

A co z „okupas”?

Według Edyty Tadeusiak problem dzikich lokatorów zajmujących cudze nieruchomości jest wyolbrzymiony. Zmiany prawne znacząco ograniczyły skalę zjawiska.

Media często przedstawiają problem okupas w bardzo sensacyjny sposób. W praktyce większość właścicieli nieruchomości nie spotyka się z tym zjawiskiem. Wystarczy zadbać o podstawowe zabezpieczenia, takie jak profesjonalny system alarmowy. Obecnie sytuacja prawna również wygląda inaczej niż kilka lat temu, dlatego nie jest to temat, który powinien odstraszać inwestorów od zakupu nieruchomości w Hiszpanii. Dziś już nie ma takiego zagrożenia.

Koszty życia, edukacja i opieka zdrowotna

Produkty spożywcze, owoce, warzywa czy usługi gastronomiczne często kosztują mniej niż w Polsce.

Jednym z największych zaskoczeń dla osób przeprowadzających się do Hiszpanii są codzienne wydatki. Wiele produktów spożywczych, świeże warzywa, owoce czy usługi kosztują mniej niż w Polsce. Kiedy przyjeżdżam do kraju, często mam wrażenie, że ceny w Polsce bardzo mocno wzrosły. W Hiszpanii nadal można prowadzić komfortowe życie przy relatywnie rozsądnych kosztach.

Rodziny przeprowadzające się do Hiszpanii mają dostęp zarówno do publicznego, jak i prywatnego systemu edukacji. Dużą popularnością cieszą się szkoły dwujęzyczne, które przygotowują dzieci do funkcjonowania w międzynarodowym środowisku. Bardzo wysoko oceniam również opiekę zdrowotną. Prywatne ubezpieczenia są stosunkowo niedrogie, a dostęp do lekarzy i specjalistów jest szybki i wygodny.

Hiszpania to nie tylko pogoda i piękne plaże. To przede wszystkim styl życia oparty na większym spokoju, relacjach międzyludzkich i umiejętności cieszenia się codziennością. Właśnie dlatego tak wiele osób po pierwszej wizycie zaczyna myśleć o zakupie nieruchomości lub przeprowadzce na stałe. Dla wielu moich klientów była to decyzja, która całkowicie zmieniła ich życie na lepsze - podsumowuje Edyta Tadeusiak. ©©

Upał w pracy oznacza obowiązki dla pracodawcy

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Podczas upałów gorzej się czujemy, mamy problemy z koncentracją, szybciej się męczymy. Ekstremalnie wysoka temperatura to zagrożenie dla naszego zdrowia, a nawet życia.

Dlatego wysokie temperatury w miejscu pracy nie są wyłącznie kwestią komfortu, ale podlegają ścisłym regulacjom prawnym.

Minimalne i maksymalne temperatury w pracy

Polskie prawo zabezpiecza pracowników pracujących w czasie występowania wysokich temperatur. Poszczególne wytyczne zawarte są w szeregu ustaw i rozporządzeń. Do najważniejszych aktów prawnych należą Kodeks pracy oraz Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r.

Co nam mówi litera prawa? Przede wszystkim temperatura w miejscu pracy powinna być dostosowana do rodzaju wykonywanej pracy. Obowiązują też konkretne minimalne limity:

- 18°C - w przypadku lekkich prac fizycznych i pracy biurowej,
- 14°C - przy pracy o większym wysiłku fizycznym.

W przypadku osób młodocianych i kobiet w ciąży maksymalna dopuszczalna temperatura w pomieszczeniach biurowych wynosi 30°C.

Kobiety w ciąży i kobiety karmiące nie mogą wykony-

wać prac mogących wpływać niekorzystnie na ich zdrowie, przebieg ciąży lub karmienie. Jak informuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej chodzi o prace w mikroklimacie gorącym lub wykonywane w środowisku o dużych wahanach parametrów mikroklimatu, szczególnie przy występowaniu nagłych zmian temperatury powietrza.

Natomiast pracowników młodocianych, czyli takich, którzy ukończyli 15 lat, ale nie przekroczyli 18 lat, nie można zatrudniać przy pracach w pomieszczeniach, w których nie tylko temperatura powietrza przekracza 30°C, ale i wilgotność względna powietrza jest powyżej 65 proc., a także w warunkach bezpośredniego oddziaływania otwartego źródła promieniowania.

Przypomnijmy również, że od 2025 roku w przepisach pojawiły się limity maksymalne. Mimo że pełne wejście przepisów w życie nastąpi dopiero 1 stycznia 2027 r., do tego czasu obowiązują progi „reakcji”. Chodzi o momenty, w których pracodawca ma obowiązek działać, nawet jeśli formalnie limity temperatury nie jest przekroczone. Wyglądają one następująco:

- 28°C - w pomieszczeniach: trzeba zapewnić techniczne lub organizacyjne środki łagodzące (np. klimatyzację, wentylację, przerwy),
- 25°C - na otwartej przestrzeni: obowiązkowe napoje i możliwość skracania czasu pracy,
- 32°C - maksymalna temperatura przy dużym wysiłku



Jednym z obowiązków pracodawcy jest dbanie o sprawne oraz bezpieczne funkcjonowanie systemu klimatyzacji i wentylacji

fizycznym na otwartej przestrzeni (np. prace budowlane).

Natomiast wraz z początkiem przyszłego roku obowiązkowe limity maksymalnej temperatury w miejscu pracy będą nieco inne:

- 35°C stanie się maksymalną temperaturą w pomieszczeniach - po jej przekroczeniu praca powinna być wstrzymana lub ograniczona,

- 32°C przy pracach fizycznych na zewnątrz.

Pojawi się także obowiązek dokumentowania działań pracodawcy w sytuacjach przekroczenia temperatury, poprzez np. monitoring czy decyzje organizacyjne. Przewidziano jednak wyjątki dla niektórych branż. Tu na liście są np. służby ratunkowe, transport publiczny czy przemysł z procesami technologicznymi wymagającymi wysokich temperatur.

Kiedy można powstrzymać się od pracy?

Przede wszystkim jednak, zgodnie z Kodeksem pracy, w przypadku, gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika, albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom, pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego.

Kodeks pracy przewiduje również, że jeżeli warunki pracy nie są zgodne z przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy, a w efekcie stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia pracownika, pracownik może - informując o tym przełożonego - powstrzymać się od pracy. Co ważne, zachowuje on przy tym prawo do wynagrodzenia.

Pakiet obowiązków, z których musi wywiązać się pracodawca

Poza tym przepisy nakładają na pracodawców określone obowiązki.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy jasno wskazuje, że pracodawca ma obowiązek zapewnienia klimatyzowanych pomieszczeń do wypoczynku pracownikom wykonującym pracę w pomieszczeniach, w których temperatura spowodowana procesami technologicznymi jest stale wyższa niż 30°C.

Zgodnie z rozporządzeniem pracodawca ma również obowiązek dbania o sprawne oraz bezpieczne funkcjonowanie systemu klimatyzacji i wentylacji. Chodzi m.in. o regularne przeglądy i serwis urządzeń. Do tego klimatyzacja nie może zbyt mocno wychładzać pomieszczenia ani powodować przeciągów. Natomiast wentylacja nie powinna być uciążliwa dla pracowników (hałas, drgania).

Dodatkowo pracownicy wykonujący swoją pracę na zewnątrz muszą być chronieni przed niebezpiecznymi czynnikami, również warunkami atmosferycznymi, takimi jak zbyt wysoka lub niska temperatura, silny wiatr czy opady. Ochrona może polegać m.in. na zapewnieniu odpowiedniej odzieży i nakryć głowy. Poza tym pracodawca może wprowadzić dodatkowe przerwy w pracy, system rota-

cyjny, a nawet skrócić czas pracy. Nie może się to jednak wiązać z obniżeniem należnego pracownikom wynagrodzenia.

Jest jeszcze obowiązek odpłatnego zapewnienia napojów. Dotyczy on:

- pracowników zatrudnionych w warunkach gorącego mikroklimatu, charakteryzującego się wartością wskaźnika obciążenia termicznego (WBGT - Wet Bulb Globe Temperature) powyżej 25°C, WBGT; chodzi o wskaźnik obciążenia cieplnego uwzględniający ciężkość wykonanej pracy (tempo metabolizmu), warunki środowiska, a także zastosowaną odzież,
- osób na stanowiskach pracy, na których temperatura spowodowana warunkami atmosferycznymi przekracza 28°C,
- prac na otwartej przestrzeni przy temperaturze otoczenia powyżej 25°C.

Przy czym ilość, rodzaj i temperatura napojów powinny być dostosowane do warunków wykonywania pracy i potrzeb fizjologicznych pracowników.

Pracodawca, który nie realizuje tych obowiązków, musi liczyć się z grzywną w wysokości od 1 000 do 30 000 zł. Jest to uznawane za wykroczenie przeciwko przepisom BHP.

Przypomnijmy, że przegrzanie organizmu może mieć poważne konsekwencje zdrowotne, powodować udar, omdlenie, odwodnienie czy pogorszenie problemów kardiologicznych. ©©

Europa odbiera dzieciom TikToka. I może mieć rację

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Przez lata relacja państw z mediami społecznościowymi przypominała sytuację z początku XX wieku, gdy kolejne rządy odkrywały, że fabryki nie są jedynymi miejscami produkcji, lecz także przestrzeniami mogącymi szkodzić zdrowiu ludzi.

Dziś Europa dochodzi do podobnego wniosku: Facebook, Instagram czy TikTok nie są neutralnymi narzędziami komunikacji. Są produktami projektowanymi po to, by maksymalizować czas spędzony przed ekranem, szczególnie przez najbardziej podatnych użytkowników - dzieci i nastolatki.

Kontynent, który jeszcze dekadę temu walczył przede wszystkim o „wolny internet”, zaczyna budować coś zupełnie

innego: cyfrowe państwo opiekuńcze.

Nie jest to zresztą wyłącznie moralna panika rodziców. Dane są niepokojące. Według badań OECD ponad 95 proc. piętnastolatków w krajach rozwiniętych korzysta z mediów społecznościowych codziennie, a niemal co piąty deklaruje problematyczne, wręcz kompulsywne używanie platform. Światowa Organizacja Zdrowia alarmuje, że odsetek nastolatków wykazujących cechy uzależnienia od social mediów wzrósł w Europie w ciągu kilku lat niemal dwukrotnie. Wśród młodych ludzi rosną także wskaźniki depresji, zaburzeń lękowych, problemów ze snem i cyberprzemocy.

Wielka Brytania: zakaz dla osób poniżej 16 lat

Brytyjski rząd Keira Starmera zapowiedział zakaz korzystania z mediów społecznościowych przez osoby poniżej 16. roku życia. Przepisy mają wejść w życie

na wiosnę 2027 roku i obejmą najważniejsze platformy, takie jak TikTok, Instagram, Facebook, Snapchat czy X. W praktyce oznacza to obowiązek skutecznej weryfikacji wieku użytkownika przez platformy oraz możliwość nakładania kar na firmy, które nie będą przestrzegać nowych przepisów.

Brytyjczycy nie zaczynają jednak od zera. Już obowiązująca ustawa Online Safety Act wymusza na platformach weryfikację wieku i ograniczanie dzieciom dostępu do szkodliwych treści. Reddit, Bluesky i część innych serwisów już wdrożyły mechanizmy potwierdzania wieku użytkowników.

Francja: algorytmy na cenzurowanym

Francja jest prawdopodobnie najbardziej radykalnym laboratorium europejskiej polityki cyfrowej. Już od 2023 r. osoby poniżej 15. roku życia potrzebują

zgody rodziców na założenie konta w mediach społecznościowych, a rodzice mogą domagać się usunięcia kont dziecka.

To jednak dopiero początek. W styczniu 2026 r. francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt ustawy całkowicie zakazujący korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 15. roku życia. Platformy miałyby wdrożyć obowiązkową weryfikację wieku, a państwowy regulator sporządziłby listę szczególnie szkodliwych serwisów. Jednocześnie Francuzi rozważają utworzenie kategorii „mniej szkodliwych” platform, dostępnych wyłącznie za zgodą rodziców.

Francja idzie nawet dalej. Parlamentarna komisja zaproponowała cyfrową godzinę policyjną dla osób poniżej 18. roku życia i ograniczenie działania mechanizmów takich jak nieskończone przewijanie czy automatyczne odtwarzanie filmów.

Cyfrowy Dzik Zachód

Południowcy też nie marnują czasu. Premier Pedro Sánchez określił współczesny internet mianem „cyfrowego Dzikiego Zachodu”. Hiszpania przygotowuje przepisy zakazujące korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 16. roku życia. Platformy będą zobowiązane do stosowania rzetelnej, a nie deklaratywnej, weryfikacji wieku.

Projekt wykracza poza same media społecznościowe. Ograniczenia mają objąć również fora internetowe, platformy komunikacyjne oraz niektóre usługi wykorzystujące generatywną sztuczną inteligencję. Osoby między 16. a 18. rokiem życia mogłyby korzystać z platform samodzielnie.

A Polska?

Polska również weszła na tę ścieżkę. Koalicja Obywatelska

zapowiedziała projekt zakazujący korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 15. roku życia. Zakłada on wykorzystanie Europejskiego Portfela Tożsamości Cyfrowej do weryfikacji wieku oraz możliwość nakładania na platformy kar sięgających nawet 6 proc. rocznych przychodów za nieprzestrzeganie przepisów. Projekt przewiduje również zakaz korzystania z telefonów komórkowych podczas lekcji.

Europa doszła do momentu, w którym uznała, że dzieci należy chronić nie tylko przed alkoholem, nikotyną czy hazardem, ale również przed produktami cyfrowymi projektowanymi tak, by uzależniały uwagę.

Pytanie nie brzmi już, czy państwo ma prawo ingerować w relację dzieci z mediami społecznościowymi. Pytanie brzmi raczej, dlaczego zajęło mu to tak długo. ©©

Można mówić o mnie różne rzeczy, można oceniać mój wygląd, intelekt i nie robi to na mnie wrażenia



Ewa Chodakowska w podcaście Małgorzaty Rozenek Fot. Lucyna Nenow

Z ŻYCIA GWIAZD

Filip Chajzer odnalazł skarb

Celebryta związał się z 19-letnią dziewczyną Blanką i zamieszkał z nią w Krakowie. Teraz korzysta w najlepsze z przywilejów bycia w związku i pochwalił się na Facebooku domowym obiadem przygotowanym przez jego ukochaną. „Taka naręczona to jest skarb. Czym ja sobie zastępuję, nie wiem, ale Bogu dziękuję” – podpisał foto posiłku.

Joanna Koroniewska nie ma z tym nic wspólnego

Maciej Dowbor ogłosił ostatnio, że kończy przygodę z „Dzień Dobry TVN” i będzie się skupiał na internetowych programach realizowanych z żoną. Joanna Koroniewska odniosła się do obwieszczenia męża na InstaStories: „Kochani, to decyzja Macieja Dowbora. Żeby nie było – ja nie mam z tym nic wspólnego”.

Sebastian Fabijański nie chce zmuszać

Aktor odwiedził ostatnio program „Party u Simony”. Prowadząca zapytała go, dlaczego – choć sam deklaruje się jako osoba wierząca – zdecydował, że jego syn Bastian nie zostanie ochrzczony. – Nie chciałem zmuszać nikogo do niczego. Natomiast jeżeli mój syn wybierze taką drogę, jaką ja staram się podążać, czyli chrześcijańską, ze zdrowym podejściem, nie radykalnym, to się ochrzci. To co mogę, to robię, na przykład nauczyłem się „Aniele Boży” i zawsze przed snem odmawia paciorek. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Polowanie na czarownicę TV Puls, 20:00

Rycerze Behmen i Felson, którzy biorą udział w wyprawach krzyżowych, postanawiają zdezerterować. Wracają w rodzinne strony i zastają kraj wyniszczony przez dżumę. Wkrótce bohaterowie zostają schwytani, a o ich losie ma zdecydować kardynał. By uniknąć egzekucji, podejmują się konwojowania uznanej za czarownicę młodej kobiety do odległego opactwa, gdzie zostanie osądzona.

Szpieg

Ale Kino+ HD, 20:10
Rok 1973. George Smiley, pracownik brytyjskiego wywiadu MI6, zwanego „Cyrkiem”, ma ustalić personalia podwójnego agenta umieszczonego przez Sowietów w ścisłym kierownictwie agencji.

Przynęta TVN, 20:50

Baker Dill mieszka na malowniczej wyspie, gdzie organizuje połowy dla amatorów wędkarstwa. W jego życie wkracza niespodziewanie była żona i chce, aby mężczyzna pomógł pozbyć się jej drugiego męża.

Pitbull TVP 2, 23:25

Opowieść o stołecznych policjantach z Wydziału do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw. Nielukrowana historia twardych facetów nakręcona w konwencji paradokumentu.

KRZYŻÓWKA NR 98

Poziomo:

- 3) serial paradokumentalny o eksploracji terenów Polski,
- 10) stadium rozwojowe owadów,
- 11) srebrzystobiały metal,
- 12) wyuczony zawód Jana Himlsbacha,
- 14) bezzałogowy statek kosmiczny,
- 15) opiekuje się jelonkiem,
- 16) znakomita opinia o firmie,
- 19) czterokołowy pojazd konny,
- 23) ośrodek hodowli arabów,
- 27) zawijana potrawa mięsna,
- 28) kluczowy element ogłowia konia,
- 29) tytułowy bohater sztuki Bertolda Brechta,
- 30) Poppea ..., żona Nerona,
- 33) „... leśniczanka”, operetka Georga Jarno,
- 37) Północny lub Południowy,
- 38) najlepszy wynik w sprincie,
- 39) John, filmowy komandos,
- 40) afrykański lud,
- 41) „Sprzedana ...”, opera Bedřicha Smetany.

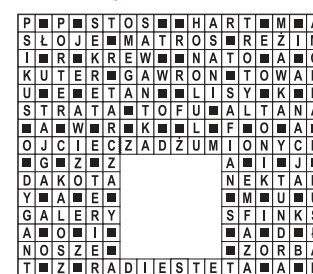
Pionowo:

- 1) sromotna przegrana,
- 2) greckie boginie zemsty,
- 3) ... Wielki Egipski, święty katolicki,
- 4) mało wartościowy utwór literacki,
- 5) grecka bogini nieszczęścia,
- 6) fotograficzny lub tlenowy,
- 7) brak porządku, zamieszanie,
- 8) przygotowywane przez barmana,
- 9) „... Gorgonowej”, polski drammat kryminalny,
- 13) bohater serii filmów „Matrix”,
- 17) ... Ferrari, włoski kierowca wyścigowy,
- 18) „... za miasto Arras”, powieść Szczypiorskiego,
- 20) aromatyczna przyprawa kuchenna,
- 21) cienkie gałązki do chłosty,
- 22) reprezentacja kraju w piłce nożnej,
- 24) cenny, wiekowy przedmiot,
- 25) stalowe, trzymane na wodzy,
- 26) humanistyczne lub przyrodnicze,
- 30) japoński konkurent Toyoty,
- 31) na oku waćpana Zagłoby,
- 32) główna jednostka siły,
- 34) np. „Myśliciel” Augusta Rodina,
- 35) między cegłami w murze,
- 36) łamliwe ciasto, wafel.



AUTOPROMOCJA 0110990241
Dziennik Bałtycki
w prenumeracie z Tele Magazynem
58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 97



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Przypadkowe spotkanie przyniesie ciekawą inspirację i uśmiech.
Ryby (19.02 - 20.03)
Zachowaj spokój wobec zmian. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość pozwoli dostrzec szansę, która pojawi się niespodziewanie.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy nowe możliwości. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na wtorek mówi, że ktoś przekaze Ci ciekawą wiadomość.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć więcej czasu bliskim. Horoskop dzienny mówi, że wspólne chwile dodadzą energii i pomogą odzyskać wewnętrzny spokój.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Nie bój się pokazać talentów – horoskop na dziś zapowiada, że zostaną docenione przez otoczenie.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja ułatwi realizację planów. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć wieczorem chwilę na odpoczynek i ulubione zajęcia.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci dzięki szczerzej rozmowie. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na kompromis, a relacje staną się jeszcze silniejsze.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja będzie wyjątkowo trafna. Horoskop na dziś podpowiada, by kierować się nią przy podejmowaniu ważnych decyzji.
Waga (23.09 - 22.10)
Dobry moment na nowe wyzwania. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że odwaga oraz optymizm pomogą osiągnąć wyznaczony cel.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że docenisz własny wysiłek i zyskasz uznanie ważnej osoby.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły znajdą praktyczne zastosowanie. Horoskop na dziś radzi nie odkładać ich na później i działać z przekonaniem.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wysłuchaj się w swoje emocje. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spokojne tempo dnia pozwoli znaleźć wszelkie odpowiedzi...

Listkiewicz: Francja i Messi czarują na turnieju

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O mistrzostwach świata w USA, Kanadzie i Meksyku rozmawiamy z Michałem Listkiewiczem, byłym międzynarodowym arbitrem i byłym prezesem PZPN.

Jak ocenia pan poziom sędziowania na mistrzostwach świata w USA, Kanadzie i Meksyku?
Jest lepszy niż niektóre historyczne komentarze. Oczywiście zdarzają się błędy, które trudno zrozumieć. Ale generalnie, jeśli zestawimy liczbę pomyłek do rozegranych spotkań, to jest to poziom, do którego przywykliśmy na poprzednich mundialach czy w lidze polskiej. Takich istotnych błędów jest około dwadzieścia procent. Na razie to są dość łatwe mistrzostwa do sędziowania, schody zaczną się w fazie pucharowej.

Okablowani arbitrzy, zamontowane na głowie kamery, przypadło to panu do gustu?

Kiedyś próbowałem założyć na siebie coś takiego i po pięciu minutach zrezygnowałem, bo jednak przeszkadza. Momentami wygląda humorystycznie. Brazylijski sędzia w meczu otwarcia Meksyku z RPA wyglądał jak jakiś cyborg. Trochę za dużo jest już tej technologii, bo za chwilę może się okazać, że decyzje będzie podejmować sztuczna inteligencja.

Jedynym polskim akcentem na mundialu jest obecność naszego arbitra Szymona Marci-

niaka, który zdążył już poprowadzić dwa mecze. Jak ocenia pan jego formę?

Jest w bardzo dobrej dyspozycji. Doskonale prowadził mecz Iranu z Egiptem. Dostrzegam u niego głód sędziowania. Miał dość długą przerwę po rehabilitacji i po kontuzji. Prezentuje swoje największe atuty, jest dynamiczny, stwarza sobie świetną relację z piłkarzami, ma autorytet. Właściwie żadna jego decyzja nie była kwestionowana przez zawodników, a to jest najważniejsze.

Która reprezentacja pokazała do tej pory najlepszy futbol i kto jest faworytem do złota?

Francja. Prezentuje piłkę jednocześnie piękną, ale też bezlitosną. Ma taką moc, że wystarczy, że zagra na siedemdziesiąt procent, a to i tak wystarcza, by z łatwością wygrać mecze. Ma niesamowity zespół. W ich ostatnim spotkaniu Norwegia robiła, co mogła, ale była skazana na porażkę. Liczę też na Argentynę oraz Niemcy, które tradycyjnie będą się powoli rozkręcać.

Wielkie gwiazdy na tym mundialu nie zawodzą. Gole strzelają gwiazdy Messi, Ronaldo, Dembele, Mbappe, Haaland i Kane. Kto zostanie królem strzelców?

Najbardziej kibicuję najstarszym gwiazdom - Messiemu, Ronaldo czy Modricowi. Myślę, że Messi zdobędzie najwięcej bramek, pod warunkiem, że nie będzie pudłował z rzutów karnych.

©

Polacy zapisali się w historii i są blisko awansu do turnieju LN

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

SIATKÓWKA. Biało-Czerwoni zakończyli turniej Ligi Narodów w Gliwicach z kompletem zwycięstw.

Po pokonaniu po tie-breakach Belgii i Turcji wzmocniona Wilfredo Leonem reprezentacja Polski w sobotę ograła Niemców 3:1, a na zakończenie rywalizacji w niedzielę wieczorem odprawiła Argentynę wynikiem 3:1 i jest blisko awansu do turnieju finałowego Ligi Narodów. Pierwszy set tego meczu zapisał się w historii LN, bo trwał aż godzinę i był najdłuższym w dziejach tych rozgrywek. Zakończył się wynikiem 50:48 dla rywali.

- Nie mam słów na to, by opisać tego pierwszego seta. Walczyliśmy i żaden z nas nie myślał w trakcie gry o tym, że możemy osiągnąć historyczny wynik, lecz koncentrowaliśmy się na każdej kolejnej akcji - powiedział Leon, który w tej partii zdobył 15 pkt, a w trakcie trwającego 2,5 godz. meczu wypił cztery butelki wody.

Ta przegrana tylko podrażniła podopiecznych trenera Nikoli Grbicia, którzy wygrali trzy kolejne sety. Biało-Czerwoni dysponowali szerszą kadrą i wykorzystali narastające zmęczenie Argentyńczyków. W drugiej partii zwyciężyli na przewagi, natomiast w kolejnych dominowali już wyraźnie nad rywalami.

- Najważniejsze, że wygraliśmy mecz. Po zwycięstwie ła-



Wilfredo Leon w spotkaniu z Argentyną zdobył dla Biało-Czerwonych aż 28 punktów

twiej jest zaakceptować zmęczenie. Nigdy nie grałem w takim secie jak ten pierwszy. Coś niesamowitego, najdłuższy w historii rozgrywek. To było naprawdę wyczerpujące, ale mogło się podobać widzom. Ten set stał na wysokim poziomie, bo jedna i druga ekipa ryzykowała na zagrywce, kończyła dużo ataków i była to taka męska siatkówka - powiedział rozgrywający Polaków Marcin Komenda w rozmowie z Polsatem Sport.

Spotkania Biało-Czerwonych w Gliwicach cieszyły się ogromnym zainteresowaniem publiczności. Cztery mecze Polaków obejrzało z trybun PreZero Areny aż 42 tysiące fanów.

- Dziękuję kibicom, którzy przez pięć dni tworzyli w PreZero Arenie Gliwice fantastyczną atmosferę i po raz ko-

lejny pokazali, jak wielką siłą jest polska siatkówka - stwierdził Marcin Gawron, prezes PreZero Areny Gliwice, a wiceprezes Konrad Koziol dodał: - Podczas meczów Ligi Narodów spotykają się całe rodziny, a wspólne kibicowanie buduje wyjątkowe wspomnienia.

- Kibice zachwalają ten obiekt, my również. Nie wyobrażamy sobie, żeby reprezentacyjna siatkówka nie wracała do Gliwic - podsumował turniej Sebastian Świdorski, prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej. ©

LIGA NARODÓW SIATKARZY

● **Polska - Argentyna 3:1 (48-50, 26-24, 25-19, 25-20)**

Polska Komenda, Sasak, Nowak, Lemariński, Leon, Śliwka, Popiwczak (libero) oraz Sawicki, Szalpak, Graniczny, Jakubiszak.

Argentyna De Cecco, Martinez Franchi, Gallego, Gomez, Armoa, Ramos, Massimino (libero) oraz Sanchez, Loser, Diaz, Giraudo.

TABELA PO DWÓCH TURNIEJACH LIGI NARODÓW

1. Japonia	8	8	24-11
2. USA	8	6	22-10
3. Polska	8	6	22-14
4. Słowenia	8	6	20-15
5. Ukraina	8	5	18-12
6. Włochy	8	5	19-14
7. Turcja	8	5	18-13
8. Bułgaria	8	5	18-15
9. Brazylia	8	5	17-15
10. Niemcy	8	4	16-17
11. Serbia	8	4	14-15
12. Francja	8	4	16-18
13. Belgia	8	3	14-19
14. Iran	8	2	13-19
15. Argentyna	8	2	13-20
16. Kanada	8	1	15-22
17. Chiny	8	1	9-21
18. Kuba	8	0	6-24

Miejsca 1-7 - awans do turnieju finałowego + Chiny

REKLAMA 0311246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

○ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl

○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73

- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl

- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

Polecamy →

GOL24



Wszystko o piłce

gol24.pl

DROBNE

Ogłoszenie drobne zlecisz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała Polska, 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE_DACHÓW.
788-016-988.

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

Wielki transfer „Lewego”. Zostanie Strażakiem

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski spełni swój amerykański sen w najbardziej polonijnym mieście. Jeszcze w tym tygodniu ma podpisać kontrakt z Chicago Fire.

W niedzielę wieczorem media z całego świata obiegła informacja, że Lewandowski osiągnął ustne porozumienie ze Strażakami, bo taki przydomek nosi klub założony dopiero dziewięć lat po jego narodzinach - w 1997 roku. Nasz rodak dwa tygodnie temu udał się za ocean, by poznać szczegóły. Zaproponowane warunki, wizja działaczy, ale też imponująca baza treningowa czy powstający stadion wywarły na nim ogromne wrażenie. Teraz więc wraca, by dopełnić formalności. Lada dzień przejdzie badania medyczne, po których złoży podpis pod dwuletnią umowę z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

„Polak nie chciał dłużej czekać, a ofert z Arabii Saudyjskiej jak nie było, tak nie ma. Amerykanie zrobili natomiast wszystko, by pozyskać »Lewego«” - napisał na portalu X Sebastian Staszewski, autor najnowszej biografii Lewandowskiego. „Teraz czas na załatwianie dokumentów, jak choćby pozwolenie na pracę. Od tego procesu będzie zależał termin debiutu Polaka” - dodał Tomasz Włodarczyk z Meczyków.

Lewandowski zagwarantował sobie gwiazdorski kontrakt. Według różnych źródeł ma zarabiać około 18-20 mln dolarów rocznie, czyli mniej więcej tyle, ile wcześniej w Bayernie Monachium czy FC Barcelonie. Więcej za oceanem zarabia jedynie Lionel Messi z Interu Miami - około 28 mln USD.



Lewandowski po raz pierwszy w swojej karierze zagra poza Europą. Dołącza do Major Soccer League

Jeszcze w lipcu Lewandowski ma zadebiutować w nowych barwach. Kiedy dokładnie i przeciwko komu? Tego jeszcze nie można przesądzać. W każdym razie pierwsze okazje od razu będą szczególne.

Otóż 17 lipca (godz. 2.30) Chicago Fire rozegra domowy mecz z kanadyjskim Vancouver Whitecaps. W tym zespole występuje przyjaciel Lewandowskiego z czasów Bayernu Monachium, Niemiec Thomas Mueller.

Kolejny mecz też jest wyjątkowy na debiut. 23 lipca (godz.

1.30) Chicago Fire wybiera się bowiem do Interu Miami, w którym grają przecież Lionel Messi czy Luis Suarez.

Chicago Fire obecnie zajmuje trzecie miejsce w Konferencji Wschodniej. Właściciel klubu, czyli Joe Mansueto, ma mocarstwowe plany. Za dwa lata powstanie nowy stadion. Do tego czasu ma również powstać wielka drużyna. Lewandowski będzie jej największą gwiazdą.

Niewykluczone, że wkrótce dołączy do niego dobry znajomy z Bayernu Monachium,

z Chicago Fire łączony jest bowiem Leon Goretzka. Środkowy pomocnik już w USA jest - w poniedziałek wieczorem razem ze swoją kadrą rozegrał mecz 1/16 finału mistrzostw świata przeciwko Paragwajowi.

W przeszłości dla Chicago Fire występowało ośmiu Polaków. Największy sukces świętowali Jerzy Podbrożny, Roman Kosecki i Piotr Nowak, którzy w 1998 roku w terczie wygrali MLS. Ten ostatni trafił nawet do galerii sław klubu. „Strażakami” byli też Tomasz Frankowski, Przemysław Frankowski, Krzysztof Król, Kacper Przybyłko czy David Poręba. Nie zabrakło też gwiazd futbolu. Na ostatniej prostej kariery na grę w Fire zdecydowali się Bastian Schweinsteiger, Xherdan Shaqiri, Freddie Ljungberg czy Christo Stoiczkow.

Lewandowski nigdy dotąd nie grał poza Europą. - Dla mnie jego transfer nie jest niespodzianką. Znakomity wybór. Nastrzela tam trochę bramek, nawiąże wiele kontaktów. Angielski będzie perfekcyjny - stwierdził Zbigniew Boniek na kanale „Prawda Futbolu”. Według niego Lewandowski wybrał „słodką drogę zakończenia kariery”. - Gdyby chciał wybrać twardą, to zdecydowałby się na europejski klub za mniejsze pieniądze. Uważam, że Robert zdecydował się na optymalny, fajny wariant. Co my będziemy z tego mieli jako reprezentacja Polski? Życie pokaże - zastanawia się Boniek.

Póki co Lewandowski nie zamierza kończyć reprezentacyjnej kariery. Pod koniec września - już jako piłkarz Chicago Fire - zamelduje się w Warszawie na zgrupowaniu poprzedzającym mecze Ligi Narodów z uczestnikami mundialu: Bośnią i Hercegowiną oraz Szwecją. ©©

Maja Chwalińska odpadła z Wimbledonu. Dziś grają Świątek i Majchrzak

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. Maja Chwalińska przegrała już w pierwszej rundzie tenisowego turnieju na kortach Wimbledonu. Polka przegrała z Tajką Manancharayą Sawangkaew (164. WTA) 6:2, 5:7, 2:6.

Chwalińska, która otrzymała od organizatorów Wimbledonu tzw. dziką kartę, była rozstawiona z numerem 20, natomiast jej rywalka, obecnie 164. w światowym rankingu, dostała się do drabinki głównej z kwalifikacji. W drugim secie - przy stanie 6:2, 5:3 - Polka poprosiła o przerwę medyczną. Krótco wcześniej poślizgnęła się na korcie przy piłce meczowej. Wróciła na kort, ale widać było, że kontuzja coraz mocniej jej dokucza, ostatecznie przegrała dwa kolejne sety i cały mecz, szybko żegnając się z turniejem.

Inna z naszych reprezentantek, Magda Linette (59. WTA), grała w poniedziałek z rozsta-

wioną z numerem piątym Mirrą Andriejewą, ćwierćfinalistką poprzedniego Wimbledonu, a Magdalena Fręch (44. WTA) zmierzyła się z grającą z numerem 19 Anną Kalinską. Oba mecze rozegrane zostały już po zamknięciu naszego wydania. We wtorek obronę tytułu rozpocznie Iga Świątek, która zagra z Amerykanką Taylor Townsend.

- Czuję, że startuję z zupełnie innej pozycji i naprawdę staram się nie nakładać na siebie zbyt wielkich oczekiwań. Mimo że wszyscy o tym mówią, czuję, że muszę po prostu rozegrać mecze - mówi w rozmowie z Polska Press Iga Świątek.

Mecz Polki zaplanowano na godz. 14.30. W turnieju mężczyzn Hubert Hurkacz (96. ATP) rywalizował w poniedziałek z Norwegiem Casperem Ruudem (12. ATP), ten mecz także zakończył się po zamknięciu wydania. We wtorek Kamil Majchrzak (45. ATP) zmierzy się z notowanym o dwaście lokat wyżej Chilijczykiem Alejandro Tabilo. ©©



Maja Chwalińska szybko pożegnała się z Wimbledonem. Polka przegrała już w pierwszej rundzie

Francja, Meksyk i Norwegia walczą o awans. Kto sprawi niespodziankę?

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wczoraj i w nocy z wtorku na środek zostaną wyłonieni kolejni uczestnicy 1/8 finału mistrzostw świata. Czy Francja, Meksyk i Norwegia sprostają roli faworytów?

Najpierw wzrok skierujemy w stronę amerykańskiego Arlington. O godzinie 19.00 czasu polskiego Wybrzeże Kości Słoniowej zmierzy się z Norwegią. Te drużyny w rankingu FIFA

dzielią zaledwie dwa miejsca. Zdaniem bukmacherów zdecydowanym faworytem są jednak Europejczycy, którzy celują w swój trzeci awans do 1/8 finału w historii - pierwszy od 1998 roku. Imają ku temu argumenty. W doskonałej formie jest autor czterech trafień, Erling Haaland, urodzony dwa lata po ostatnim mundialowym sukcesie. W przegranej wysoko hicie fazy grupowej z Francją (1:4) nie wybiegł w jedenaste ani nawet nie został poderwany z ławki. Selekcjoner Stale Solbakken postanowił oszczędzić swojego lidera (tak jak

i wielu innych czołowych zawodników), aby był gotowy właśnie na Iworyjczyków, którzy zdążyli już na turnieju napędzić strachu Niemcom (1:2). Transmisja meczu w TVP 2 i TVP Sport. Widowisko skomentują Aleksander Roj i Adam Marciniak.

O godzinie 23.00 przekonamy się, ile jest warta drużyna pogromców Polski w barażach, czyli Szwecja. Ekspert skazują ją na pożarcie. Los skrzyżował ją bowiem z głównym pretendenciem do tytułu, a więc z Francją, która przeszła przez fazę grupową jak burza, wbijając po trzy

bramki Senegalowi (3:1) i Irakowi (3:0) oraz cztery wspomnianej Norwegii. Do drużyny powrócił selekcjoner Didier Deschamps, który w ubiegły piątek pożegnał w ojczyźnie zmarłą matkę. U Trójkolorowych błyszczą właściwie wszyscy najważniejsi z Kylianem Mbappe i Ousmane Dembele na czele. Obaj strzelili już po cztery gole. Czy ze Szwedami, którzy stracili dotąd aż siedem bramek w trzech meczach, pójdzie im równie gładko? Transmisja w TVP 1 i TVP Sport. Komentuje duet Mateusz Borek - Grzegorz Mielcarski.

Najpóźniej, bo o godzinie 3.00, wystartuje mecz Meksyku z Ekwadorem na legendarnym Estadio Azteca. Te zespoły mierzyły się w ostatnich latach trzykrotnie i zawsze padał remis. Za faworyta uchodzi drużyna współgospodarzy turnieju, niepokonana od blisko roku, ale to Ekwadorczycy mają na rozkładzie Niemców (2:1). Transmisja w TVP Sport, komentują Jan Micygiewicz i Adam Burek.

Przypomnijmy: jako pierwsza w kolejności awans do 1/8 finału wywalczyła Kanada.

W niedzielę po wyjątkowo słabym meczu wyeliminowała Republikę Południową Afryki, a jedyną bramką padła dopiero w doliczonym czasie gry.

1/16 finału potrwa aż sobotniego poranka. W ostatnim meczu tej rundy Kolumbia zmierzy się z Ghaną (godz. 3.30). Bezpośrednio przed tym spotkaniem broniąca tytułu Argentyna spróbuje wyeliminować jedyną niepokonaną drużynę w historii MŚ, czyli debiutującą Republikę Zielonego Przylądka (godz. 0.00), która zaliczyła serię trzech remisów. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

Młodzi zawodnicy opuszczają drużynę AMW Arki Gdynia.

Dwóch koszykarzy rozstaje się z zespołem AMW Arki Gdynia. To początek przebudowy składu po bardzo udanym poprzednim sezonie, który żółto-niebiescy zakończyli na czwartym miejscu.

Z zespołem AMW Arki pożegnał się Mateusz Orłowski, który teraz grać będzie w pierwszoligowym klubie WKK Wrocław. Z kolei Jakub Zabłocki swoją koszykarską przygodę bę-

dzie kontynuować poza Polską i to jest jego pomysł na rozwój. Zabłocki przenosi się do Spire Academy w Genewie, w amerykańskim stanie Ohio. (stan)

ŻEGLARSTWO

Sukces w regatach zawodniczek z Trójmiasta.

Blanka Sójkowska i Julia Nagórska (AZS AWFIS Gdańsk/YKP Gdynia) wygrały w klasie 29er w zawodach Pucharu Europy. (stan)

Lato w Lechii będzie bardzo gorące

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk nie ma trenera ani drużyny na niespełna cztery tygodnie przed startem rozgrywek w Betcliu 1. Lidze.

Podobno na dniach ma zostać ogłoszone nazwisko nowego trenera Lechii. Miał być Polak, ale wszyscy kandydaci odmówili prezesowi Paolo Urferowi, więc pewnie będzie szkoleniowiec zagraniczny. Podobno mają być też transfery i wzmocnienia. Wszystko to jednak jest na zasadzie domysłów bądź dochodzących informacji, ale konkretnie brak. W miniony weekend odnotowano w Polsce ponad 40 stopni w cieniu. To lato w Lechii zapowiada się równie gorąco.

Bohdan Sarnawskij, Alex Paulsen, Miłosz Kałahur, Bartłomiej Kłudka, Maksym Diaczuk, Matej Rodin, Matus Vojtko, Anton Carenko, Aleksandar Cirković i Dawid Kurminowski. Lechię opuściło zatem już dziesięciu piłkarzy i na tym na pewno się nie skończy. Jest jednak zasadnicza różnica. Z zespołu odeszli na razie piłka-



Sprzedaż Tomasa Bobcka będzie kluczowa dla budżetu Lechii Gdańsk

rze, którym skończyli się kontrakty, wrócili do swoich klubów z wypożyczeń albo mieli zapisaną klauzulę, która pozwalała im rozwiązać umowę po spadku z PKO Ekstraklasy.

Kolejni piłkarze będą mogli odejść, jeśli wpłyną do klubu oferty, które zadowolą Paolo

Urfera. Tymczasem Rifet Kapić, Bohdan Wjunnyk, Kacper Sezonienko czy Tomasz Neugebauer nie mają ofert satysfakcjonujących Urfera.

Dla Sezonienki i Neugebauera nie ma żadnych propozycji, a pewnie Urfer nie spojry na oferty poniżej pół miliona



Bohdan Wjunnyk ma propozycję gry w Portugalii, ale Paolo Urfer odrzucił dwie oferty

euro. Kapić chce Pogoń Szczecin, ale najchętniej za darmo, co brzmi jak żart. Zasada jest prosta - albo płacisz albo nie ma o czym gadać. Tutaj Urfer się nie ugnie i to akurat słusznie. Kapitan na razie się... rozchorował i nie bierze udziału w treningach. Wjunnykiem zainte-

resowane jest Torreense, drugoligowy klub, który sięgnął po Puchar Portugalii i zagra w kwalifikacjach Ligi Europy. Do Gdańska trafiły już dwie oferty transferowe, ale obie zostały odrzucone.

Tomas Bobcek, Iwan Żelizko i Camilo Mena to kluczowi pił-

karze dla klubu, na których można dobrze zarobić. Bobcek i Mena cieszą się zainteresowaniem, w grze za Słowaka może być nawet dziewięć milionów euro za Hamburga, ale Urfer czeka, licząc może na to, że po mundialu okno transferowe rozkręci się na dobre.

Efekt jest taki, że drużyna praktycznie przestanie istnieć. Zostanie część garstka zawodników z kadry pierwszego zespołu plus ci, których nie da się sprzedać i juniorzy. Co dalej? Jak usłyszeliśmy może być sytuacja kadrowa podobna do tej po spadku w 2023 roku na początku sezonu, ale do końca okna transferowego ma się poprawiać. Urfer kusi także Blackwella, aby ten nadal był dyrektorem technicznym, co na pewno byłoby złą wiadomością dla nowego szkoleniowca. Szymon Grabowski i John Carver przekonali się, jak bardzo Blackwell potrafił mieszać się w ich pracę. Bardziej doświadczony Carver potrafił sobie radzić z tym problemem.

W sobotę Lechia ma zagrać sparing z Olimpią Grudziądz i będzie musiało ratować się juniorami, żeby mieć skład na ten mecz. ©©

Wybrzeże ze Śląskiem w 40 stopniach Celsjusza przez trzy godziny

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl

ŻUŻEL. Przesuwane na późniejszą porę spotkanie Śląska Świętochłowice z Wybrzeżem Gdańsk i tak było rozgrywane w ekstremalnych temperaturach.

Tim Sørensen i spółka poradziły sobie z tymi trudnościami. Na zwycięstwo 49:41 cieniem rzuca się tylko to, że poturbowany został w upadku Eryk Kamiński, który pojechał na badania do szpitala.

Podopieczni trenera Lecha Kędziory skompletowali kolejny punkt bonusowy do tabeli Krajowej Ligi Żużlowej. Nie ma w tym jednak żadnego zaskoczenia, bo ścigali się na torze jednego z najślabszych rywali w stawce - Śląska Świętochłowice.

Wybrzeże zaczęło jednak ściganie na wyjeździe niemiernawo. Po dwóch biegach prze-

grywało 4:8, a na dodatek straciło Eryka Kamińskiego, bo na przeciwległej prostej drugiego okrążenia doszło do karambolu, w którym ucierpiał junior z Gdańska. Zabrała go do szpitala karetka. A to, jak wiadomo, przeciągnęło mecz, który rozgrywany był w niemal 40-stopniowym upale.

W poprzedniej kolejce z torrem, ale w Gdańsku, przykre zderzenie miał Tim Sørensen. Duński kapitan to jednak twarde i w meczu w Świętochłowicach... był najlepszym zawodnikiem Wybrzeża. W pięciu swoich startach tylko jeden raz oglądał plecy rywali, kompletując 13 „oczek”.

Dwucyfrowki dorzucili jeszcze Timo Lahti oraz Jacob Thorsell, a coraz lepiej czujący się w gdańskiej drużynie Mateusz Bartkowiak 8 punktów. Wybrzeże wygrało więc po raz drugi w sezonie ze Śląskiem i zgarnęło cenny punkt bonusowy do tabeli.

Śląsk Świętochłowice - Wybrzeże Gdańsk 41:49
Śląsk: Mateusz Tonder 12 (3,3,1,3,2), Sebastian Kössler 1 (1,-,-,-,-), Wiktor Trofimow jr. 8+1 (1,2,2,2,1), Matteo Boncinelli 4+1 (1,1*,1,u,1), Adrian Gala 3 (0,2,1,-), Leon Szlegiel 6+1 (3,2,0,1*), Jakub Breński 1 (1,0,0), Rune Thorst 6 (1,3,2,0)

Wybrzeże: Timo Lahti 11+1 (2,3,2,2,2*), Mateusz Bartkowiak 8 (3,1,0,1,3), Krystian Pieszczyk 2+1 (0,0,2*,0), Tim Sørensen 13 (3,3,3,1,3), Jacob Thorsell 10+1 (2*,2,3,3,0), Eryk Kamiński 0 (w,ns,ns), Jan Przanowski 5 (2,0,3), Miłosz Wysocki nie startował

Bieg pobiegu: 1. Tonder, Lahti, Trofimow jr., Pieszczyk 4:2, 2. Szlegiel, Przanowski, Breński, Kamiński (w) 4:2 (8:4), 3. Bartkowiak, Thorsell, Boncinelli, Gala 1:5 (9:9), 4. Sørensen, Szlegiel, Kössler, Kamiński (ns) 3:3 (12:12), 5. Sørensen, Trofimow jr., Boncinelli, Pieszczyk 3:3 (15:15), 6. Lahti, Gala, Bartkowiak, Breński 2:4 (17:19), 7. Tonder, Thorsell, Thorst, Przanowski 4:2 (21:21), 8. Sørensen, Pieszczyk, Gala, Szlegiel 1:5 (22:26), 9. Thorst, Lahti, Tonder, Bartkowiak 4:2 (26:28), 10. Thorsell, Trofimow jr., Boncinelli, Kamiński (ns) 3:3 (29:31), 11. Tonder, Lahti, Sørensen, Boncinelli (u4) 3:3 (32:34), 12. Przanowski, Trofimow jr., Bartkowiak, Breński 2:4 (34:38), 13. Thorsell, Thorst, Szlegiel, Pieszczyk 3:3 (37:41), 14. Bartkowiak, Lahti, Boncinelli, Thorst 1:5 (38:46), 15. Sørensen, Tonder, Trofimow jr., Thorsell 3:3 (41:49) ©©



Jan Przanowski zdobył na wyjeździe 5 punktów